PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 140 — ROK VIII | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 12 CZERWCA 1952 ROKU | CENA 10 GR.

Delegacja niemiecka na przyjęciu w Polskim Komitecie Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Dnia 10 bm. Polski Komitet Obrońców Pokoju wydał przyjęcie dla delegacji niemieckiej, przybyłej do Warszawy na ogólnopolską konferencję przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — o Niemcy zjednoczone, demokratyczne i pokojowe.

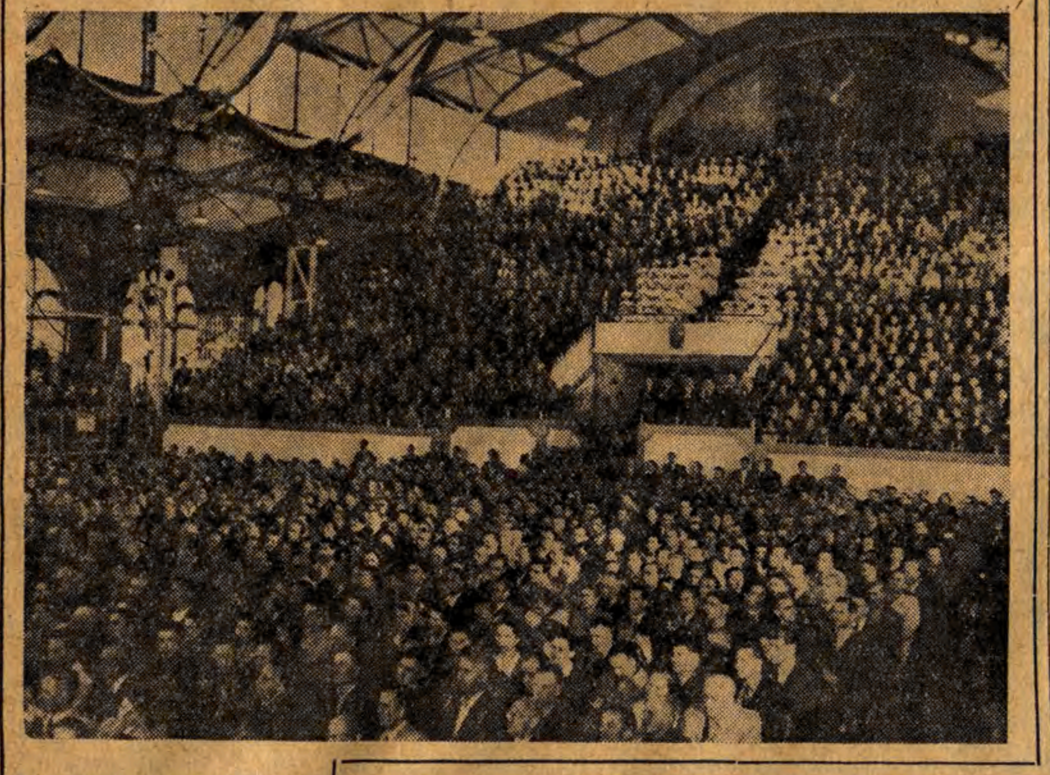
NAPRZÓD NA ZLOT

5 milionów zł oszczędności przyniesie realizacja zobowiązań młodzieży woj. łódzkiego

W okresie od 6 kwietnia 1952 r. w całym województwie odbyło się około 2.000 zebrań otwartych, w których udział wzięło ponad 45.000 młodzieży, w tym około 11 tysięcy niezorganizowanej. Na zebraniach tych młodzież podejmowała zobowiązania produkcyjne. Na przykład, w Zakładach „Boruta" w Zgierzu podjęto zobowiązania wartości 2.600.000 zł, które wykonane zostały już w 45,1 proc.

Ogółem młodzież województwa podjęła około 2.000 zobowiązań wartości około 5 milionów złotych. Z każdym dniem wzrasta liczba młodzieży uczestniczącej we współzawodnictwie, w którym udział bierze obecnie na terenie całego województwa około 50.000 osób, w tym w zakładach pracy — około 10.000, na wsi — 8.000 i w szkołach średnich i podstawowych — 32.000. Dobrze rozwija się młodzieżowe współzawodnictwo w powiatach: wieluńskim, radomszczańskim, kutnowskim, piotrkowskim oraz w Zgierzu i Pabianicach, słabo natomiast w powiecie brzezińskim, łęczyckim i łódzkim.

Wielki wiec w Stolicy



Z okazji ogólnopolskiej konferencji przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, odbył się 9 czerwca br. w Hali Mirowskiej w Warszawie wielki wiec ludności Warszawy z udziałem przedstawicieli narodu niemieckiego.

NA ZDJĘCIU: Hala Mirowska w czasie wiecu.

CAF — fot. Dąbrowiecki.

24 tys. pracowników przędzalni współzawodniczy już o tytuł najlepszego w zawodzie

Wezwanie załogi przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Stalina w Łodzi do współzawodnictwa zobowiązaniowego o miano najlepszego przędzalnika, zespołu, majstra i załogi przędzalniczej w przemyśle bawełnianym i jedwabniczym spotkało się z żywym oddźwiękiem wśród załóg przędzalni przemysłu bawełnianego i jedwabniczego w całym kraju.

Po przystąpieniu do szlachetnego współzawodnictwa załóg przędzalni ZPB im. Dzierżyńskiego i Marchlewskiego w Łodzi, ZPB w Pabianicach i ZPB w Andrychowie, w dziesiątkach dalszych zakładów włókienniczych odbyły się zebrania, na których podejmowano konkretne zobowiązania produkcyjne.

Do chwili obecnej do współzawodnictwa zobowiązaniowego o tytuł najlepszego przędzalnika, najlepszego zespołu i najlepszej przędzalni przystąpiło ogółem ponad 24 tys. osób.

Wykonali plan półroczny

Załoga Zakładów Wytwórczych Wyrobów Bakelitowych A-13 zameldowała w dniu 10 bm. o wykonaniu planu półrocznego trzeciego roku Planu 6-letniego w 104 proc. Sukces ten zakłady uzyskały między innymi dzięki temu, iż zwycięsko realizowały zobowiązania produkcyjne, podejmowane na cześć 10-lecia PPR, 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1-Maja.

Również w dniu 10 bm. ŁÓDZKA FABRYKA ZEGARÓW wypełniła plan półroczny w 103 proc. O przedterminowym wykonaniu planu półrocznego zameldowały także ZAKŁADY SPRZĘTU TRANSPORTOWEGO przy ul. Liściastej w Łodzi.

Wielka elektrownia stanie na pograniczu trzech republik radzieckich

MOSKWA (PAP). — Na pograniczu trzech bratnich republik radzieckich — Białorusi, Litwy i Łotwy, na terenie trzech kołchozów — kołchozu im. Mołotowa, im. Mickiewicza i im. Świerdłowa odbyło się uroczyste założenie kamienia węgielnego pod budowę elektrowni wodnej — „Przyjaźń Narodów", która dostarczy energii elektrycznej 11 kołchozom Litwy, Łotwy i Białorusi.

Budowa elektrowni zakończona zostanie do dnia 5 grudnia br.

Wybory delegatów na Zlot w Technikum Elektrotechnicznym

Około 150 uczennic i uczniów Technikum Elektrotechnicznego zebrało się, by wziąć udział w wyborach najlepszych kolegów na Zlot. Wszyscy z zainteresowaniem słuchali referatu przewodniczącego Zarz. Szkolnego ZMP, Kłodzińskiego, o przygotowaniach do Zlotu.

Młodzież tej szkoły dobrze przygotowuje się do wielkiej uroczystości lipcowej. Uczniowie zobowiązali się przepracować 2.560 roboczo-godzin, poza normalnymi zajęciami, w warsztatach szkoły i w miejscowym zakładzie. W ramach tego zobowiązania w warsztacie szkolnym wykonali oni 125 sztuk rączek do nastawników tramwajowych, 1.100 skrzynek przyłączeniowych do rozdzielaczy elektrycznych, zradiofonizowali szkołę, naprawili 30 krzeseł, wykonali 90 rączek do pilników i młotków.

Po referacie przewodniczącego przystąpiono do wyboru delegatów na Zlot. Burzą oklasków przyjęto kandydaturę Edwarda Kucharskiego, ucznia II klasy mechanicznej, który nie jest członkiem ZMP, ale jest bardzo dobrym uczniem, pomaga słabszym kolegom w nauce. Następnie wybrano: Mariana Kustka, ucznia III klasy mechanicznej, mającego wszystkie oceny bardzo dobre, Konrada Bielskiego z klasy I, który jest również bardzo dobrym uczniem i udziela się w pracach społecznych.

Po wyborach delegatów artystyczny zespół szkolny wystąpił z ciekawym i bogatym programem.



Janina Przybylska, prządka z ZPB im. Dzierżyńskiego, zobowiązała się we współzawodnictwie zlotowym, podnieść wykonanie bazy ze 108 na 110 proc. Zobowiązanie swe już w pełni zrealizowała.

Wzrasta tempo prac przy elektryfikacji dalszych linii kolejowych

WARSZAWA (PAP). W okresie wiosennym wzrosło nasilenie prac związanych z elektryfikacją linii kolejowej Warszawa — Katowice. Budowniczowie tej inwestycji realizują w bież. sezonie swe zobowiązanie, zgodnie z którym odcinek linii pomiędzy Żyrardowem a Skierniewicami ma być oddany do ruchu najpóźniej w rok po oddaniu do użytku odcinków Warszawa — Tłuszcz i Warszawa — Błonie, na których już od 3 miesięcy trwa ruch elektryczny.

Prawie na całej długości odcinka pomiędzy — Żyrardowem a Skierniewicami ustawiono już słupy trakcyjne i zawieszono sieć elektryczną. Prowadzone są roboty przy przebudowie poszczególnych stacji i urządzeń zabezpieczających ruch pociągów. Równolegle budowane są urządzenia do zasilania linii w energię elektryczną, a w szczególności podstacje trakcyjne. Prowadzone są także roboty na dalszym odcinku linii — pomiędzy Skierniewicami a Koluszkami i prace przygotowawcze na trasach między Koluszkami i Piotrkowem oraz Koluszkami i Łodzią.

W 10 rocznicę ukazania się historycznego dzieła Józefa Stalina

MOSKWA (PAP). — Cała prasa radziecka zamieściła liczne artykuły poświęcone 10 rocznicy ukazania się pierwszego wydania genialnego dzieła Stalina pt. „O wielkiej wojnie narodowej Związku Radzieckiego".

W książce swej — pisze w artykule redakcyjnym dziennik „Prawda" — Stalin z niezwykłą jasnością określił zadania polityki zagranicznej Związku Radzieckiego w okresie powojennym.

Generał M. Kozłow stwierdza na łamach dziennika „Izwiestia", że w książce tej znajdujemy głęboką, naukową analizę celów i charakteru sprawiedliwej, wyzwoleńczej wojny narodowej Związku Radzieckiego.

Radosne i szczęśliwe życie kołchoźników

Uczestnicy wycieczki do ZSRR opowiadają o osiągnięciach chłopów radzieckich

Ponad 300 chłopów z terenu powiatu zebrało się w sali im. Kilińskiego w Piotrkowie. Uczestnicy wycieczki do ZSRR: Ignacy Kotasiński z gromady Zrąbiec, Jadwiga Stachera z gromady Makowiska, pow. radomszczańskiego i Teofil Piasecki z gromady Rokszyce, gminy Szydłów, pow. piotrkowskiego, podzielili się z chłopami swoimi wrażeniami z kraju zwycięskiego socjalizmu. W prostych słowach Ignacy Kotasiński mówił o osiągnięciach, doświadczeniach i organizacji pracy w kołchozach.

Jadwiga Stacherowa zapoznała obecnych na sali chłopów z życiem i pracą radzieckich kołchozów. Widziała przedszkola i żłobki, gdzie dzieci pozostają pod troskliwą opieką wykwalifikowanych pracownic.

Następnie zabrał głos ob. Piasecki, który między innymi stwierdził, że na każdym kroku widział dostatek i zamożność kołchoźników.

Z kolei chłopi, a między innymi ob. Szymberowski z Szydłowa i Wojciech Cebula ze Srocka zadawali pytania dotyczące życia i organizacji kołchozu, na które otrzymywali szczere i wyczerpujące odpowiedzi.

* * *

W dniu 10 bm. w Konstantynowie zebrali się chłopi ze wszystkich gromad powiatu łódzkiego, celem wysłuchania sprawozdań uczestników wycieczki chłopów polskich do ZSRR: Władysława Hendzla z gromady Mokrsko, pow. wieluńskiego i Stanisława Zawieji z gromady Zapole, gminy Brzeźnio, pow. sieradzkiego.

Opowiadali oni z zapałem o wspaniałych wynikach planowej, zorganizowanej pracy w kołchozach. Między innymi ob. Hendzel oświadczył, że z wycieczki odniósł nieocenione korzyści. Naocznie przekonał się o gigantycznych osiągnięciach pokojowej polityki i gospodarki Kraju Rad. Wszyscy wyrażali zachwyt dla wspaniałej stolicy Związku Radzieckiego—Moskwy. Na każdym kroku w Związku Radzieckim witano ich serdecznie i po bratersku.

247.915 zł przyniesie realizacja zobowiązań młodzieży WZPB im. 1 Maja

Stanisława Golińska z WZPB im. 1 Maja do tej pory nie wykonywała swej bazy. Dla uczczenia Zlotu postanowiła wzmóc swe wysiłki i bazę swą wykonywać w 100 procentach. Uczniowie na tokarce, Aleksander Jerzyna i Józef Michalak, zamiast 36 sztuk kół zębatych, wykonają w tym samym czasie 42 sztuki. Oto jak młodzież WZPB im. 1 Maja przygotowuje się do Zlotu Młodych Przodowników.

W zakładach tych podjęto już ponad 500 zobowiązań produkcyjnych, których realizacja przyniesie 247.915 zł oszczędności.

Eliminacje wojewódzkie III Harcerskiego Festiwalu Artystycznego

W dniach 13, 14, 15 czerwca bieżącego roku w sali Domu Żołnierza, ul. Przejazd 34, Zarząd Wojewódzki ZMP organizuje eliminacje wojewódzkie III Harcerskiego Festiwalu Artystycznego. W eliminacjach weźmie udział 180 najlepszych zespołów dziecięcych województwa łódzkiego, liczących ogółem 3.800 dzieci.

Eliminacje odbywać się będą w godzinach od 9 do 21 każdego dnia. Najlepsze zespoły wytypowane zostaną na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Doniosła uchwała Komitetu Centralnego KP Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji oraz rząd czechosłowacki powzięły uchwałę w sprawie dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie.

Uchwała zaleca Ministerstwu Rolnictwa, przewodniczącym rad narodowych oraz przewodniczącym spółdzielni produkcyjnych zwiększenie wydajności ziemi w spółdzielniach produkcyjnych, dalsze rozwinięcie hodowli zwierząt, usprawnienie planowania i kontroli gospodarki spółdzielni produkcyjnych.

Amb. Kiryluk złożył listy uwierzytelniające Mao Tse-tungowi

PEKIN (PAP). — W dniu 9 czerwca br. ambasador nadzwyczajny i pełnomocnik RP w Pekinie Stanisław Kiryluk złożył listy uwierzytelniające przewodniczącemu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, Mao Tse-tungowi.

Lud Francji nieugięcie walczy o uwolnienie Jacques Duclos

PARYŻ (PAP). — Akcja protestacyjna narodu francuskiego przeciwko reakcyjnym metodom rządu Pinay'a i uwięzieniu Jacques Duclos trwa nadal z niesłabnącą siłą.

W Grenoble wybuchł strajk metalowców. Delegacje rad zakładowych wszystkich fabryk udały się do prefektury, składając rezolucję protestacyjną. W fabryce „Usinor" w St. Leger zastrajkowało 2.600 robotników. W Brive odbył się dwugodzinny strajk robotników budowlanych, którzy zorganizowali masówkę pod hasłem uwolnienia Jacques Duclos. 2.000 robotników zapory wodnej w Donzere-Mondragon postanowiło rozpocząć strajk nieograniczony, żądając uwolnienia Duclos i Stila.

SROMOTNE FIASKO NOWYCH PROWOKACJI

PARYŻ (PAP). — Jak wynika z doniesień prasy, kolejna prowokacja rządu Pinay'a, prowadzącego na zlecenie swych mocodawców amerykańskich politykę faszyzacji Francji, załamała się całkowicie. Rząd Pinay'a, po oczywistym krachu swej pierwszej prowokacji, zmierzającej do oskarżenia komunistów i innych patriotów francuskich o spisek przeciwko „bezpieczeństwu wewnętrznemu", zmontował pośpiesznie nowe oskarżenie o rzekomy zamach na „zewnętrzne bezpieczeństwo państwa" i o „szpiegostwo". Podstawą do tego oskarżenia miały być „dowody", zdobyte podczas rewizji w Tulonie i w niektórych innych portach.

Francuska urzędowa agencja prasowa AFP musiała przyznać, że na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Ministrów, poświęconym sprawie dokumentów znalezionych w Tulonie stwierdzono, iż dokumenty te, podane do wiadomości Ministerstwa Obrony Narodowej, nie zawierają żadnych „tajnych materiałów"

* * *

PARYŻ (PAP). — W Nicei rozpoczął się proces 10 uczestników demonstracji przeciwko przybyciu do Francji kata narodu koreańskiego, gen. Ridgwaya. Gmach sądowy został otoczony kordonami policji.

Wzmaga się ruch protestacyjny we Włoszech przeciwko przyjazdowi Ridgway'a

RZYM (PAP). — W całych Włoszech wzmaga się akcja protestacyjna przeciwko remilitaryzacji Niemiec i zamierzonemu przyjazdowi Ridgway'a. We wszystkich fabrykach Livorno tysiące robotników uczestniczyło w masówkach, zorganizowanych przez fabryczne komitety bojowników o pokój.

Florencki komitet bojowników o pokój wydał apel do ludności, w którym proklamuje w dniach od 22 do 29 bm. „Tydzień walki przeciwko wojnie bakteriologicznej".

W Forli w najbliższych dniach odbędzie się zjazd obrońców pokoju pod hasłem walki przeciwko wojnie bakteriologicznej.

* * *

Wywiad admirała Carney'a, naczelnego dowódcy sił atlantyckich sektora południowo - europejskiego, udzielony prasie angielskiej, wyjaśnia cele podróży Ridgway'a do Włoch. Carney oświadczył, że od Włoch należy domagać się większego niż dotychczas wysiłku wojskowego. Omawiając stan przygotowania włoskich sił zbrojnych, Carney stwierdził, że potrzebują one jeszcze należytego ekwipunku.

FASZYSTOWSKI ZAMACH

RZYM (PAP). — Dziennik „Unita" donosi, że Evaristo Trevisano, przewodniczący organizacji partii komunistycznej miejscowości Chions, prowincji Udine, został zaatakowany w nocy przez nieznanych sprawców i ciężko ranny strzałem z rewolweru. Policja „nie wykryła" zbrodniarzy.

Ze sportu

SKŁADY DRUŻYN POLSKICH NA MECZE Z WĘGRAMI

WARSZAWA (PAP).— Sekcja piłki nożnej GKKF ustaliła składy obu reprezentacji Polski na spotkania z Węgrami w dniu 15 bm.

Pierwsza reprezentacja na mecz w Warszawie wystąpi w składzie następującym. bramkarz — Szymkowiak, obrońcy — Gędłek, Korynt, Banisz, pomoc — Suszczyk. Mamoń, atak — Sobek, Trampisz, Alszer, Cieślik, Wiśniewski.

W Budapeszcie Polskę B reprezentować będą: Stefaniszyn, Bartyla, Kaszuba, Glimas, Bieniek, Tim, Jeromineк, Jankowski, Breiter, Krasówka, Patkolo.

GAWLIKOWSKI PROWADZI W TURNIEJU SZACHOWYM

SZCZECIN (PAP). — W trzeciej rundzie IV międzynarodowego turnieju szachowego w Międzyzdrojach zakończono tylko dwie partie: Gawlikowski wygrał z Bakonyi (Węgry), Grynfeld zremisował z Milevem (Bułgaria).

W tabeli prowadzi Gawlikowski 2,5 pkt., Milev, Pytlakowski, Plater, Koch, Tarnowski i Śliwa mają po 1,5 pkt (Wszyscy po jednej partii odłożonej).

PKP przygotowują się do przewozu dzieci na kolonie letnie

WARSZAWA (PAP). — Na kolejach przeprowadza się na szeroką skalę zakrojone przygotowania do przewozu setek tysięcy dzieci na kolonie letnie. W Łodzi pracuje od kilku tygodni ogólnopolska specjalna komisja, złożona z przedstawicieli resortów kolejnictwa i oświaty oraz „Orbisu". Opracowuje ona na podstawie zgłoszeń nadsyłanych przez wydziały oświaty PRN dokładny plan przewozów.

Zgodnie z planem, przewozy dzieci na pierwszy turnus kolonijny rozpoczną się 27 czerwca i trwać będą do 1 lipca. W ciągu tych pięciu dni koleje przewiozą dodatkowo ok. 260 tys. młodych pasażerów. W tym celu uruchomione będą 43 dodatkowe pociągi oraz zostaną zarezerwowane wagony w pociągach osobowych i pospiesznych normalnego kursowania.

Legitymacja partyjna

Najważniejszy, najdroższy dla członka partii dokument — to jego legitymacja partyjna. Dokument, który stwierdza jego przynależność do partii — awangardy klasy robotniczej. Dokument, który winien określać jego postawę ideowo - polityczną, treść i cel jego życia.

Stosunek członka partii do legitymacji jest miernikiem jego partyjności. „Sposób, w jaki członek i kandydat odnosi się do legitymacji partyjnej, świadczy o jego stosunku do partii i o stopniu jego dojrzałości politycznej" — stwierdza uchwała KC PZPR w sprawie właściwego stosunku do legitymacji partyjnej. Staranne przechowywanie legitymacji, utrzymanie jej w należytym stanie, szacunek dla dokumentu partyjnego, a przede wszystkim troska o to, by nie uległ zniszczeniu i nie zginął — to podstawowy obowiązek każdego członka partii, to najbardziej widomy znak jego osobistego stosunku do partii, do ideologii, którą partia reprezentuje.

Piękny przykład bezgranicznego przywiązania do legitymacji partyjnej dają nam członkowie partii Lenina - Stalina. W czasie wielkiej Wojny Ojczyźnianej, w walce z najeźdźcą faszystowskim, żołnierze - komuniści szli w pierwszej linii frontu z biletem partyjnym, przechowywanym głęboko na sercu. Bilet partyjny miał dla żołnierza radzieckiego, ma dla każdego członka WKP(b) wartość życia — i to jest dowód najbliższego powiązania z partią — przodującym, czołowym oddziałem klasy robotniczej i narodu radzieckiego.

Członek partii, PZPR-owiec, powinien swą legitymację partyjną zawsze trzymać przy sobie, chronić ją i strzec jak źrenicy oka, gdyż „kto nie chroni legitymacji, ten umożliwia korzystanie z niej wrogom i powinien ponosić wszystkie wynikające stąd konsekwencje" — głosi uchwała KC PZPR. Członków partii należy wychowywać w świadomości, że jego stosunek do legitymacji partyjnej musi odzwierciedlać jego stosunek do partii. Kto serdecznie swą partię kocha i stale myśli o niej, ten troskliwie czuwa, by legitymacja partyjna nie uległa zniszczeniu lub zagubieniu, by nie dostała się w niepożądane ręce, by nie mógł jej wykraść wróg. O tym powinni stale i codziennie pamiętać członkowie partii, jak również i o tym, że legitymację partyjną okazuje się tylko i wyłącznie na żądanie instancji partyjnej. Nikt inny, żadna władza administracyjna czy państwowa nie ma prawa żądać okazania legitymacji partyjnej.

Uchwała KC w sprawie właściwego stosunku do legitymacji partyjnej, stwierdza, że nie łatwo będzie teraz temu, kto zgubił swój dokument partyjny — otrzymać drugi. „Nowa legitymacja — mówi uchwała — może być wydana tylko na podstawie uchwały egzekutywy KW i tylko w wyjątkowych wypadkach..." Nie ulega bowiem wątpliwości, że każdy członek partii jest w możności czujnie strzec swej legitymacji.

Ważną sprawą jest przestrzeganie porządku w gospodarce legitymacjami partyjnymi w instancjach partyjnych. Na III Konferencji partyjnej KD Górna, komisja rewizyjna stwierdziła nienależyte prowadzenie dokumentacji partyjnej, a zwłaszcza niedostateczny porządek w gospodarowaniu legitymacjami partyjnymi.

Ogromną wagę dokumentu partyjnego podkreśla fakt, że będzie go wręczał każdemu nowoprzyjętemu członkowi sekretarz Komitetu Dzielnicowego, podkreślając wielkie znaczenie legitymacji i konieczność jak najgłębszej troski o nią.

Zaszczepienie członkom partii uczuć miłości i przywiązania do dokumentu partyjnego — to sprawa wielkiej pracy wychowawczej. Uchwała KC mówi, że „obowiązkiem organizacji partyjnych jest rozwijanie wśród członków i kandydatów poczucia odpowiedzialności za legitymację partyjną".

Przed instancjami partyjnymi stoi obecnie zadanie zapoznania z treścią uchwały KC w sprawie właściwego stosunku do legitymacji partyjnej — wszystkich członków partii. We wszystkich zakładach powinny odbyć się posiedzenia egzekutyw podstawowych i oddziałowych organizacji z udziałem organizatorów grup partyjnych. Treść uchwały powinna zostać omówiona na zebraniach grup partyjnych. Trzeba, aby każdy członek partii zdał sobie w pełni sprawę, jaki powinien być jego stosunek do dokumentu partyjnego, aby każdy uświadomił sobie ogromną wagę, znaczenie i głęboką treść legitymacji partyjnej. Doprowadzenie uchwały KC do każdego członka partii winno stanowić fundament długofalowej pracy wychowawczo - politycznej. „Wychowanie — uczy tow. Kalinin — to jedna z najtrudniejszych prac pedagogicznych. Pamiętajcie, że wychowanie członków partii powinno się odbywać codziennie..."

Wychowywać PZPR-owca w duchu głębokiego przywiązania do legitymacji, dumy z niej, trzeba już od pierwszej chwili, gdy otrzymał legitymację kandydacką. Trzeba nauczyć go rozumieć, co oznacza ten dokument partyjny, czego jest świadectwem. Trzeba, aby kandydat czy członek partii znał historię partii, do której należy, by wiedział, ile to lat walki, ile ofiar najlepszych synów klasy robotniczej złożyło się na to, by mógł on teraz, w wolnej Ludowej Ojczyźnie, śmiało — bez obawy więzienia lub śmierci — nosić na sercu swój dokument partyjny, by mógł być członkiem partii, która wiedzie cały naród do wspaniałych sukcesów w budownictwie fundamentów socjalizmu.

Ta praca wychowawcza nad kandydatami i członkami partii powinna wzbudzić w każdym z nich szlachetną dumę z legitymacji partyjnej — dowodu przynależności do partii — przewodniczki, opiekunki, nauczycielki mas pracujących, partii, która jest organizatorem i promotorem historycznych przemian, jakie dokonują się w życiu naszego narodu.

Trzeba, aby każdy członek partii widział w swej legitymacji partyjnej symbol partii, do której należy, której poświęca wszystkie swe siły, która stanowi treść i cel jego życia, uosobienie najlepszych, najszlachetniejszych ideałów.

100% DECYDUJE KAŻDY DZIEŃ

10 czerwca 1952 r.

w przemyśle bawełnianym

plan wykonały:

	przędz. cienkoprzędne	przędz. średnioprzędne	przędz. odpadkowe	tkalnie
ZPB im. Stalina „A"	102,5	102,8	107,1	
ZPB im. Dzierżyńskiego		103,6		
ZPB im. Sawickiej	107,3			
ZPB w Ozorkowie	106,1	103,9	103	

...nie wykonały:

	przędz. cienkoprzędne	przędz. średnioprzędne	przędz. odpadkowe	tkalnie
ZPB im. Marchlewskiego		98	95,4	
ZPB im. Liebknechta		96,4		90,6
ZPB im. 1 Maja	89	83,6		
ZPB w Bełchatowie				89,5

w przemyśle wełnianym

plan wykonały:

	przędz.	tkalnie
ZPW im. 9 Maja	114,5	
ZPW im. Struga	106,4	104,3
ZPW im. Wiosny Ludów	113	102

...nie wykonały:

	przędz.	tkalnie
ZPW im. Łukasińskiego	88,9	59,3
ZPW im. Niedzielskiego		96,9
ZPW im. Bardowskiego		94,4

(W niniejszej tabelce zamieszczamy dane o wykonaniu planu dziennego przez część zakładów przemysłu bawełnianego i wełnianego.)

Położyć kres amerykańskiej polityce przygotowań wojennych

Obrady Biura Wykonawczego ŚFZZ

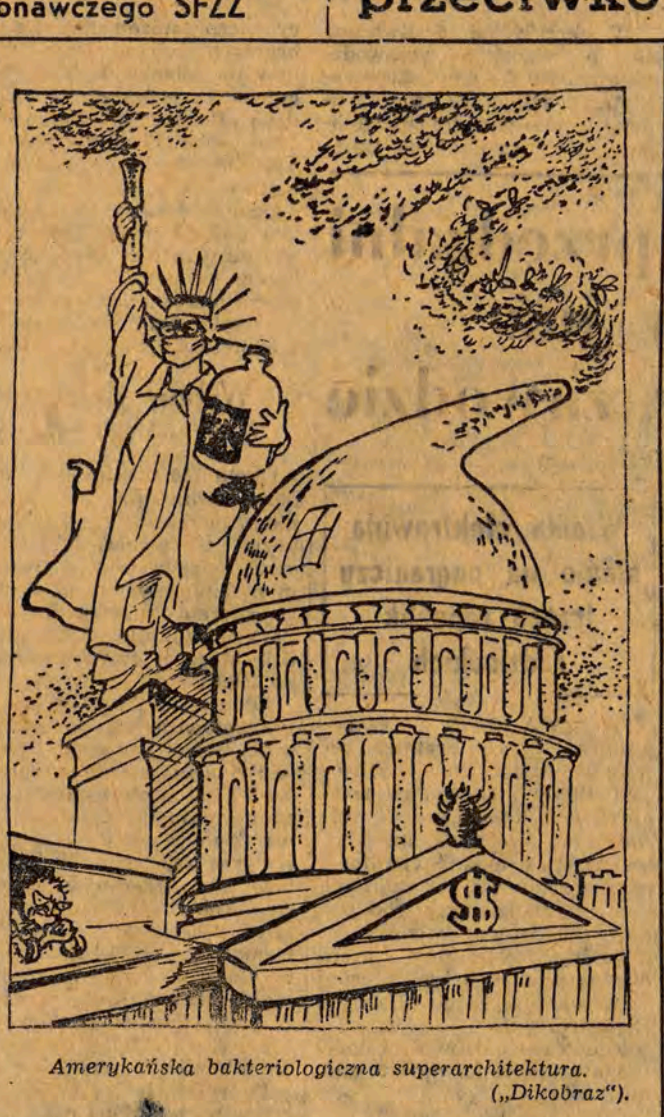
WIEDEŃ (PAP). — W dniu 9 bm., na sesji Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, sekretarz generalny ŚFZZ Louis Saillant wygłosił referat pt. „Walka mas pracujących w obronie praw związków zawodowych".

Saillant podkreślił, że imperialiści amerykańscy i ich satelici, dążąc do rozpętania nowej wojny światowej, kontynuują ofensywę na żywotne interesy i prawa demokratyczne mas pracujących.

Louis Saillant omówił obszernie walkę mas pracujących krajów kolonialnych i zależnych, walkę o niezawisłość narodową, o pokój, chleb i wolność. Masy pracujące całego świata — powiedział Saillant — potępiają wojska amerykańskie, stosujące broń bakteriologiczną w Korei i w północno - wschodnich Chinach.

W imieniu milionów robotników i urzędników—oświadczył Saillant — raz jeszcze żądamy natychmiastowego położenia kresu wojnie bakteriologicznej w Korei i w Chinach oraz wycofania wojsk amerykańskich z Korei. Żądamy natychmiastowego zawarcia prawdziwych traktatów pokojowych z Niemcami i Japonią, położenia kresu wyścigowi zbrojeń i powszechnego, równoczesnego rozbrojenia, zakazu broni atomowej, broni bakteriologicznej i innych środków masowej zagłady ludzi, żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

W dniu 10 bm. rozpoczęła się dyskusja nad referatem Saillanta.



Amerykańska bakteriologiczna superarchitektura. *(„Dikobraz").*

Na marginesie

Taft stwierdza fiasko

Kandydat na prezydenta USA z ramienia tzw partii republikańskiej — sen. Taft, zajadły reakcjonista i wróg klasy robotniczej, poruszył w jednym z przemówień przedwyborczych sprawę wojny koreańskiej i jej perspektywy z punktu widzenia agresorów.

„Uważam — mówił Taft — że cała ta sprawa została tak źle poprowadzona, iż obecnie niemożliwe jest zadowalające jej rozwiązanie Powinniśmy postarać się o doprowadzenie do zawieszenia broni, gdyż wznowienie wojny jest z naszego punktu widzenia niepożądane. Chińczycy i Koreańczycy mają obecnie przewagę lotniczą... Dlatego też wydaje mi się, że podjęcie generalnej wojny z chińskimi komunistami byłoby dla nas w tym momencie bardzo ryzykowne. W obecnej chwili nie możemy opanować całej Korei... Powinniśmy więc zawrzeć pokój nawet na warunkach niezadowalających nas. Następnie powinniśmy uzbroić Koreę Południową i wycofać stamtąd nasze wojska".

Te charakterystyczne i wielce melancholijne wywody tak miarodajnej w sprawach polityki USA osobistości, jak sen. Taft, mówią same za siebie: po dwóch latach napastniczej awantury, wszczętej przez amerykańskich imperialistów, przy użyciu wszelkich ludobóczych środków, trzeba — chcąc nie chcąc — stwierdzić zupełne fiasko tej haniebnej i zbrodniczej imprezy...

B. D.

Księża potępiają wojenne knowania imperialistów

W dniu 10 bm. odbyła się w w Radomsku powiatowa konferencja księży katolickich, zorganizowana przez Okręgową Komisję Księży w Łodzi. W konferencji udział wzięło 45 księży z poszczególnych parafii powiatu radomszczańskiego, którzy omawiali zadania kapłana w walce o pokój.

Referat okolicznościowy wygłosił ksiądz Jan Polak, przybyły na konferencję z parafii Milejów, pow. piotrkowskiego. Ksiądz Polak zwrócił uwagę zebranych na niebezpieczeństwo „układu ogólnego", podkreślając, że odpowiedzią księży na „układ ogólny" winna być wzmożona akcja uświadamiania wiernych o niebezpieczeństwie, wynikającym z tegoż układu.

W dyskusji nad referatem zabierało głos 12 księży, solidaryzując się w pełni z proboszczem Janem Polakiem. Księża postanowili umacniać i walczyć o trwały pokój. Ks. proboszcz Stanisław Nejman z parafii Pajęczno potępił zakusy imperialistów na nasze granice zachodnie, apelując do zebranych o jak największy udział w akcji protestacyjnej. Podobnie ostro potępił dążenia kliki Adenauera i „układ ogólny" — proboszcz z parafii Wielgomłyny — ks. Eugeniusz Maślankiewicz. Na zakończenie konferencji księża uchwalili rezolucję, w której między innymi czytamy:

„Wobec coraz ostrzejszej kampanii wojennej państw kapitalistyczno - imperialistycznych, zmierzającej do narzucenia światu siłą swoich faszystowskich, wrogich ludzkości form, wyrażamy protest i zobowiązujemy się do jeszcze większego wkładu wszystkich sił naszych w pracę dla pokoju. Potępiamy jak najmocniej wszystkie poczynania związane z zawarciem układu z zachodnio - niemieckimi niedobitkami hitleryzmu.

Wraz z całym ludem polskim chcemy dźwignąć kraj z ruin i budować nowe życie, przyczyniając się i naszą pracą do wykonania zadań Planu 6-letniego.

Słuszność jest po naszej stronie!

Niech żyje Pokój — oparty na sprawiedliwości społecznej dla wszystkich ludzi na świecie".

Zdecydowany opór narodu niemieckiego przeciwko remilitaryzacji Trizonii

Robotnicy zachodnio-niemieccy przystępują do strajków protestacyjnych

BERLIN (PAP). Jak donosi Agencja ADN, we wtorek w Niemczech Zachodnich odbyły się masowe demonstracje na znak protestu przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu". W demonstracjach tych wzięło udział 200 tysięcy robotników. Objęły one Hanower, Bielefeld, Bremę, Karlsruhe, Flensburg, Kilonię, Lubekę i inne miasta.

W wielkim wiecu protestacyjnym w Hanowerze uczestniczyło przeszło 100 tys. robotników i urzędników. Robotnicy przerwali pracę, demonstrując przeciwko wojennej polityce Adenauera. W Bielefeld w demonstracji protestacyjnej wzięło udział 40 tysięcy robotników. Na wiecu we Flensburgu liczni mówcy oświadczali, że walczyć będą przeciwko antynarodowej polityce Adenauera aż do zwycięstwa. W Kilonii i Lubece w demonstracjach i strajkach protestacyjnych uczestniczyli również kolejarze.

W Karlsruhe demonstrowało przeszło 30 tys. robotników i urzędników. Wszyscy robotnicy porzucili pracę o godzinie 3 po południu i w zwartych szeregach udali się na jeden z placów w śródmieściu, na którym odbył się wielki wiec.

WIEC W BERLINIE

BERLIN (PAP). — W dniu 10 czerwca w związku z dziesiątą rocznicą wymordowania przez hitlerowców ludności czechosłowackiej wsi Lidice, w Berlinie odbył się wielki wiec pod hasłem walki w obronie pokoju, przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu", zawartemu przez imperialistów zachodnich z Adenauerem.

Uczestnicy wiecu wysłali do Związku Czechosłowackich Bojowników Antyfaszystowskich depeszę, w której oświadczają, że poświęcą wszystkie swe siły w walce o pokój, przeciwko knowaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych, walce przeciwko faszyzmowi.

Konferencja obrońców pokoju w Oslo

OSLO (PAP). — W Oslo odbyła się miejska konferencja obrońców pokoju. Brało w niej udział 133 delegatów — przedstawicieli 61 związków zawodowych i innych ugrupowań stolicy Norwegii. Konferencja uchwaliła dwie rezolucje. W pierwszej z nich, ogólnopolitycznej, uczestnicy konferencji żądają zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami oraz potępiają układy wojenne, podpisane w Bonn i w Paryżu.

Druga rezolucja skierowana jest przeciwko prowadzonemu w Norwegii wyścigowi zbrojeń.

Wynalazek Kasjanowa ułatwia oglądanie filmów

MOSKWA (PAP). — Czasopismo „Sowietskoje Iskustwo" donosi, że reżyser radziecki — Kasjanow — opracował nowy, udoskonalony sposób podawania napisów na filmach.

Wynalazek Kasjanowa polega na tym, że napis w miarę wyświetlania obrazu przesuwa się powoli z prawej strony na lewą stronę ekranu i zajmuje tylko 1 wiersz. Sposób ten ułatwia znacznie odczytywanie treści i umożliwia dokładniejsze tłumaczenie dialogów.

Przed nadzwyczajną sesją Światowej Rady Pokoju

Jak przedstawia się sytuacja międzynarodowa, w której toczyć się będą w Berlinie obrady zwołanej na dzień 1—5 lipca nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju?

Na dwóch przeciwległych krańcach świata — w Niemczech Zachodnich i w Japonii, imperialiści amerykańscy rozpalają ponownie ogniska agresji. Podpisanie „układu ogólnego" między mocarstwami zachodnimi a odwetowcem z Bonn, Adenauerem, zawarcie separatystycznego traktatu pokojowego i tzw. porozumienie między rządami Stanów Zjednoczonych i Japonii — to dwa elementy tych samych, prowadzonych pod różnymi szerokościami geograficznymi przygotowań wojennych. W Korei amerykańscy napastnicy prowadzą w dalszym ciągu agresywną wojnę, zmierzającą do ujarzmienia narodu koreańskiego, torpedując układy w Panmundżon w sprawie zawarcia rozejmu. W Stanach Zjednoczonych i w pozostających pod dyktandem Waszyngtonu krajach kapitalistycznych prowadzony jest szalony wyścig zbrojeń, zagrażający pokojowi świata, wywołujący systematyczny spadek stopy życiowej mas pracujących tych krajów.

„Wydarzenia te, jak i wiele innych — stwierdza komunikat Światowej Rady Pokoju w związku ze zwołaniem sesji nadzwyczajnej — z coraz większą wyrazistością świadczą o istnieniu groźby nowej wojny światowej. Równocześnie wysuwane są z różnych źródeł propozycje, mogące zapewnić pokojowe rozwiązanie problemów dzielących świat".

Na lipcowej sesji berlińskiej sztab liczącego setki milionów bojowników ruchu pokoju zajmie się rozpatrzeniem propozycji zmierzających do pokojowego rozwiązania problemów niemieckiego i japońskiego, do natychmiastowego zakończenia wojny w Korei, do zakończenia wyścigu zbrojeń i zawarcia Paktu Pokoju. „Jeśli chcemy uratować sprawę pokoju — czytamy w komunikacie — konieczne jest znalezienie możliwości realizacji tych propozycji, jak również znalezienie nowych rozwiązań".

Praca nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju będzie nacechowana dążeniem do osłabienia napięcia międzynarodowego. A za wszystkimi uchwałami i postanowieniami tego sztabu obrońców pokoju stoi armia zdecydowana zmienić bieg wydarzeń, zdecydowana wywalczyć pokój. Armia, obejmująca swym zasięgiem całą kulę ziemską i skupiająca w swych szeregach wszystkie narody, domagające się wolności, sprawiedliwości i pokoju.

Na czym polega siła światowego ruchu obrońców pokoju? Polega ona na braterskim internacjonalizmie wszystkich narodów, uczestniczących w walce z amerykańsko-hitlerowskim spiskiem przeciwko pokojowi świata. Siła światowego ruchu obrońców pokoju polega na tym, że naród niemiecki, przeciwstawiając się remilitaryzacji Niemiec i domagając się zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w oparciu o uchwały poczdamskie i propozycje radzieckie, walczy o tę samą sprawę, co naród japoński, domagający się zakończenia okupacji amerykańskiej w Japonii. Walczy o pokój. Walka francuskiej klasy robotniczej przeciwko próbom wprowadzenia faszystowskiego reżimu we Francji, walka robotników włoskich przeciwko rządowi wojny i nędzy, wreszcie walka narodu radzieckiego, chińskiego czy polskiego o wykonanie planów gospodarczych i wzmożenie siły swych krajów — stawia wszystkich w jednym szeregu ruchu obrońców pokoju, wśród tych, którzy od 7 lat z coraz bardziej wzrastającą siłą toczą zaciętą walkę o pokój.

Siła ta wytrąciła z rąk podżegaczy wojennych bombę atomową, którą potrząsali nad Koreą. Siła ta dzisiaj krzyżuje awanturnicze plany imperialistów. I, jak stwierdzono na Ogólnopolskiej Konferencji przeciwko „układowi ogólnemu", jeśli ludzkość po raz trzeci w naszym stuleciu nie została do tej pory wtrącona w odmęt światowej wojny, to jedynie dlatego, że ogromna część ludzkości sprzeciwia się planom imperialistów, prowadząc największą i najbardziej bohaterską walkę, jaką w dziejach podjął człowiek — walkę o pokój.

Jakże odmienna jest sytuacja w obozie imperialistów, obozie wstecznictwa i wojny.

Z dnia na dzień zaostrzają się sprzeczności obozu agresorów. Imperialiści z Waszyngtonu, Paryża i Londynu skaczą sobie do oczu w wilczej kłótni o każdy skrawek ziemi.

Świadomość siły międzynarodowego ruchu obrońców pokoju, zorganizowanego dokoła i pod przewodem największego mocarstwa świata — Związku Radzieckiego, będzie towarzyszyła obradom nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie. Z tą świadomością wszyscy miłujący pokój ludzie na całym świecie będą przyjmowali uchwały i postanowienia sztabu ruchu obrońców pokoju, wiedząc, że od realizacji postanowień, od czynnego poparcia armii obrońców pokoju zależą losy ludzkości, zależy pokój, który musi być zachowany i utrwalony.

E. D.

Ludobójcy z USA przeprowadzają na jeńcach zbrodnicze doświadczenia

PEKIN (PAP). — Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna ogłosiła komunikat, demaskujący nowe fakty barbarzyńskiego traktowania koreańskich i chińskich jeńców wojennych przez amerykańskich interwentów.

W obozach jenieckich na wyspie Kożedo i w Korei Południowej panuje głód. Jednakże ci jeńcy, którzy próbują kupować żywność od ludności miejscowej, są bestialsko katowani przez strażników amerykańskich i lisynmanowców, a często mordowani.

Jak stwierdzają jeńcy, którym udało się zbiec z obozów, Amerykanie przeprowadzają zbrodnicze doświadczenia na jeńcach, zaszczepiając im różne choroby zakaźne. Oprócz tego wielu jeńców koreańskich i chińskich Amerykanie użyli do doświadczeń z bronią atomową. O losie tych jeńców nie ma żadnych wiadomości.

Andre Stil demaskuje nikczemne machinacje policji

PARYŻ (PAP). — Dziennik „L'Humanite" opublikował list Andre Stila do sędziego śledczego Jacquinot.

„Zostałem bezprawnie aresztowany w dniu 25 maja br. i już od przeszło dwóch tygodni znajduję się w więzieniu — pisze Andre Stil.

Wysunięto przeciwko mnie aż trzy zarzuty w związku z rzekomym „nawoływaniem do *demonstracji*" i rzekomym „spiskiem przeciwko wewnętrznemu bezpieczeństwu państwa", lecz dotychczas nie przesłuchano mnie i nie dano możności zdemaskowania nikczemnych machinacji policji w mojej sprawie.

Jest to wyraźna samowola ze strony władz. Dowodzi to, że każdy obywatel francuski może być bez żadnych powodów aresztowany przez policję, mimo że powinny go chronić obowiązujące ustawy — jak w moim na przykład wypadku ustawa prasowa.

Władze policyjne, które mnie aresztowały, odmawiają przez przeszło dwa tygodnie udzielenia mi jakichkolwiek wyjaśnień.

Znienawidzony przez naród rząd stosuje „prewencyjne aresztowania", tak jak czynił to rząd monarchistyczny przed rewolucją 1789 roku. **Rząd aresztuje tych, którzy w jakikolwiek sposób krytykują jego politykę nędzy, faszyzacji i wojny!**

Jest dla mnie rzeczą jasną, iż nie zostałem przez przeszło dwa tygodnie przesłuchany dlatego, że nie było żadnych podstaw do aresztowania i dlatego, że wysuwane przeciwko mnie zarzuty są równie bezpodstawne. Jest rzeczą *jasną, że w tych warunkach,* — jak to stwierdził Jacques Duclos w swym oświadczeniu z 7 czerwca br., — przesłuchanie jest nie na rękę władzom, ponieważ „oskarżony" staje się oskarżycielem.

Piszę ten list — stwierdza w zakończeniu Andre Stil — aby zdemaskować arbitralne metody policji. Jednocześnie domagam się, aby dano mi możność swobodnego wypowiedzenia się w najbliższym czasie.

Wyniki przeglądu pól ziemniaczanych w województwie łódzkim

W dniu 11 czerwca, odbyła się konferencja Nadzwyczajnej Komisji do walki ze stonką ziemniaczaną, z udziałem pełnomocników powiatowych do walki ze stonką i referentów ochrony roślin, poświęcona ocenie pierwszej ogólnej lustracji pól ziemniaczanych na terenie województwa łódzkiego.

Z meldunków pełnomocników powiatowych wynika, że w pierwszej lustracji wykryto w woj. łódzkim trzy ogniska stonki, a mianowicie: w pow. wieluńskim, w gromadzie Dzietrzkowice znaleziono pięć dorosłych żuków oraz kilkanaście liści z jajkami stonki, w pow. sieradzkim, w gromadzie Pietrasy, (gmina Wierzchy) oraz w Tomaszowie Mazowieckim.

Ocena przebiegu pierwszej lustracji daje obraz niedostatecznego włączenia się do walki ze stonką organizacji masowych. Na przykład w Piotrkowie — ZMP, Liga Kobiet i SP w ogóle nie biorą udziału w akcji. Niedostateczny jest również udział Związku Samopomocy Chłopskiej, który nie troszczył się o zorganizowanie współzawodnictwa między drużynami. Zagadnienia tego nie doceniają również działacze ZSCh. Tak na przykład prezes ZSCh w gminie Łask twierdzi, że „nie ma czasu" na akcję przeciwstonkową. W powiecie kutnowskim, PZGS nie zaopatrzył GS-ów w naftę, wskutek czego drużyny wychodzą bez niezbędnych butelek z środkiem owadobójczym jakim jest dla stonki nafta. W powiecie sieradzkim, gdzie w ubiegłym roku znaleziono kilka ognisk stonki, w bieżącym roku nie przygotowano się do walki z nią, choć jej obecność w ubiegłym roku na terenie powiatu sieradzkiego, wymaga pełnej mobilizacji do walki z tym szkodnikiem.

Poważny udział w lustracji pól wzięła młodzież szkolna. Pracy młodzieży właśnie należy zawdzięczać wykrycie ogniska w gromadzie Dzietrzkowice, co pozwoliło na wytępienie dorosłych okazów i jajek, a także na zdezynfekowanie pobliskich pól i zabezpieczenie przed rozprzestrzenianiem się stonki.

W odstępach kilkudniowych nastąpią ponowne lustracje pól ziemniaczanych i obszarów, na których posadzono pomidory. Zadaniem rad narodowych i komisji do walki ze stonką jest usunięcie wszystkich niedociągnięć na tym odcinku. W wypadku stwierdzenia, że pierwsza lustracja została dokonana niedokładnie lub niedbale, należy dokonać powtórnego przeglądu.

Przed konferencją partyjno-techniczną w ZPB im. Marchlewskiego

W dniu 10 bm. w ZPB im. Marchlewskiego odbyło się pierwsze posiedzenie aktywu gospodarczego przed konferencją partyjno-techniczną, na którym obecni byli: instruktor wydziału ekonomicznego KŁ PZPR — tow. Nowak, tow. Kurczewski — przedstawiciel KD Staromiejska oraz przedstawiciele Głównego Instytutu Włókienniczego, jak również kierownicy wydziałów produkcyjnych. Celem posiedzenia było wykazanie poważnych rezerw produkcyjnych, nieodpowiednio wykorzystanych, na skutek czego zakład od szeregu miesięcy nie wykonuje planów produkcyjnych. Tow. Mokwiński — naczelny inżynier ZPB im. Marchlewskiego — wskazał na kilka węzłowych zagadnień, które wpływają na niewykonywanie planu. I tak np. w przędzalni cienkoprzędnej notuje się dużą absencję. W przędzalni średnioprzędnej odczuwa się dotkliwie brak półfabrykatu oraz złe zestawienie mieszanek. Wadliwie funkcjonuje transport zwojów, zaś absencja na tym oddziale dochodzi do 15 proc. W oddziale niciarni nie jest w pełni wykorzystany dzień roboczy, a w tkalni liczba odpadków sięga 6,5 proc., co w konsekwencji podraża koszty własne produkcji.

Jak widać w Zakładach im. Marchlewskiego istnieją poważne i niewykorzystane rezerwy, które przy odpowiedniej mobilizacji całej załogi przy usprawnieniu organizacji pracy, wpłynąć mogą na pełne wykonanie planów produkcyjnych.

W niewoli amerykańskich gestapowców

Apel 6223 jeńców wojennych z wyspy Kożedo

W redakcji koreańskiej gazety „Czoson inmingun" pokazano nam wstrząsający dokument. Napisany on jest w widocznym pośpiechu na zmiętych, nierównych kartkach amerykańskiego papieru.

Tytuł dokumentu: „nasze życie w niebezpieczeństwie, pomóżcie nam co rychlej wyrwać się z amerykańskiego piekła. Wezwanie przebywających w niewoli szeregowców i dowódców Armii Ludowej z wyspy Kożedo".

Pod dokumentem podpis: „Z polecenia wybranego kierownictwa jeńców-szeregowców i dowódców Ludowej Armii na wyspie Kożedo"... Dalej następują sześć tysięcy dwieście dwadzieścia trzy podpisy.

Trudno bez głębokiego wzruszenia czytać te słowa, napisane na wyspie Kożedo przez koreańskich patriotów — więźniów i męczenników amerykańskiej soldateski.

Dokument ten zasługuje, aby treść jego poznali wszyscy ludzie na świecie. Podajemy go w obszernym skrócie:

„Drodzy nasi bracia w orężu, przyjaciele w walce — piszą jeńcy wojenni w swym wezwaniu do żołnierzy i oficerów Ludowej Armii, do całego narodu koreańskiego. — Zwracamy się do was z wilgotnych ziemianek, mrocznych baraków i policyjnych katowni amerykańskiej niewoli na wyspie Kożedo. Przekazujemy ten list przez naszych szczerych i oddanych przyjaciół z partyzanckiego oddziału, noszącego nazwę „Śmierć amerykańskim okupantom!"

„Krwią swego serca pisaliśmy te słowa Trudno nam znaleźć takie, które mogłyby w pełni wyrazić całą głębię naszego cierpienia i naszej męki, zadawanych nam przez amerykańskich morderców, katów i sadystów. Jak nigdy przedtem, nad naszym życiem zawisło ogromne niebezpieczeństwo, zwłaszcza od czasu, gdy na wyspę Kożedo przybył nowy amerykański komendant, Boatner".

Dalej jeńcy wojenni opisują dzień po dniu wszystkie niezliczone męczarnie i tortury, którym są poddawani, wszystkie masowe mordy i egzekucje, stosowane wobec jeńców przez amerykańskich oprawców.

„Nie ma granic krwiożerczości amerykańskich katów. Chcą oni krwią i żelazem zamknąć nam drogę do ojczyzny, nałożyć na nas lisynmanowskie mundury i wydać nas na śmierć w brudnej i zbrodniczej wojnie o interesy amerykańskich imperialistów. W tym celu jankesi — mordercy stosują najwymyślniejsze tortury i pastwienie się. Rozżarzonym żelazem wypalają na ciele naszych towarzyszy piętna hańby, biją nas stalowymi prętami i biczami ze skóry. Kopią nas i szczują wytresowanymi psami. Uśmiercają naszych patriotów w komorach, gazowych, zawieszają na szubienicach, poddają ćwiartowaniu. Ludojady w amerykańskich mundurach wypróbowują na naszych patriotach barbarzyńską, bakteriologiczną, chemiczną i atomową broń".

„Amerykańskie potwory okrutnie i nielitościwie mszczą się na nas. Mszczą się za to, iż żądamy przestrzegania genewskiej konwencji i protestujemy przeciw nieludzkiemu traktowaniu nas. Mszczą się za to, iż pragniemy powrotu na swobodną ziemię naszej ojczyzny i stanowczo odmawiamy pójścia na służbę do band Li Syn Mana. Mszczą się za to, że nie chcemy podporządkować się i zostać amerykańskimi niewolnikami.

Ale żadne tortury, ani bestialstwa nie złamią naszej woli, nie opanują naszego gorącego pragnienia powrotu do ojczyzny, do naszych rodzin, do naszych braci w orężu, ani woli walki o honor i wolność naszej ojczyzny.

Jak synowie z matką, wszyscy, jak jeden, nierozłącznie jesteśmy z naszą ojczyzną, z naszym kochającym wolność narodem. Choć jeszcze jesteśmy zamknięci w wilgotnych ziemiankach i mrocznych barakach, otoczeni gęstą siecią drutu kolczastego, bunkrów i gniazd ogniowych, ale zawsze czujemy się przy naszej ojczyźnie, z naszym narodem, z naszym wodzem, Kim Ir Senem.

Chociaż ciężko nam jest w piekielnej niewoli amerykańskiej, nie tracimy ducha i nigdy nie padniemy na kolana przed oprawcami.

Nie tracimy świetlanej nadziei, nie opuszcza nas wiara w to, że nasz naród, nasza Ludowa Armia, nasz wódz, Kim Ir Sen, nasi druhowie za rubieżą nie pozostawią nas w niedoli, nie oddadzą na rozszarpanie amerykańskim okupantom i lisynmanowskim zdrajcom.

Lecz obecnie, kiedy nam szczególnie ciężko, kiedy amerykańskie bestie chcą nas wszystkich wytracić zwracamy się do was, przyjaciele z bojów, bracia i siostry, z prośbą o niezwłoczne poparcie nas i skrócenie terminu naszych mąk oraz cierpień, o ocalenie naszego życia przed amerykańskimi mordercami. Ze swej strony uczynimy wszystko, co w naszej mocy, aby nie dać się zastraszyć, zakuć w kajdany amerykańskiego niewolnictwa. Nasza sprawa jest słuszna, walczymy o prawo człowieka, o powrót do ojczyzny. W walce o tę świętą sprawę wytrwamy do śmierci!

Wszyscy, jak jeden, oświadczamy: nas nie złamią, nie zastraszą, nie zrobią armatnim mięsem i amerykańskimi niewolnikami.

Oczekujemy waszego poparcia, bracia i siostry, przyjaciele i towarzysze. Przy pomocy naszego narodu, przy pomocy naszych przyjaciół, wspaniałych chińskich ochotników, przy pomocy postępowej ludzkości obronimy swe prawa, swą godność, swój honor.

Niech żyje nasza ojczyzna — Koreańska Ludowo - Demokratyczna Republika!

Niech żyje nasz bohaterski naród!

Niech żyje Partia Pracy i nasz ukochany wódz, Kim Ir Sen!"

* * *

Oto tekst apelu z dnia 23 maja 1952 r., szeregowców i dowódców Ludowej Armii, pozostających w niewoli na wyspie Kożedo.

Apel ten raz jeszcze przygważdża do słupa hańby generałów - katów: Clarka, van Fleeta, Boatnera i ich waszyngtońskich rozkazodawców.

Gniewny głos jeńców z wyspy Kożedo dotarł z szybkością błyskawicy do wszystkich krańców Koreańskiej Ludowo - Demokratycznej Republiki, wywołując, nową, potężną falę oburzenia i potępienia wśród patriotów Korei. Na terenie republiki odbywają się masowe zebrania pracujących, na których piętnują oni i przeklinają amerykańskich potworów, popełniających bezprzykładne zbrodnie na wyspie Kożedo, celowo przeciągających rokowania o zawieszenie broni i nie chcących położyć kresu przelewowi krwi na Korei.

A. TKACZENKO
(Specjalny korespondent „Prawdy")

Inżynierowie - mechanicy obradują w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu 11 bm. w Domu Technika w Warszawie odbyło się doroczne walne zebranie delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich.

Obrady miały na celu omówienie pracy Stowarzyszenia w roku ub. i ustalenie wytycznych dla dalszej pracy.

W dyskusji liczni mówcy podkreślali, że ogromny rozwój wszystkich działów przemysłu metalowego wymaga wielkiego wysiłku i ofiarności od inteligencji technicznej, coraz silniejszego włączania się do walki o postęp techniczny, jak najściślejszej współpracy z robotnikami, otaczania opieką młodych robotników przychodzących ze szkół przemysłowych.

W każdym zakładzie powinna powstać komisja zakładowa oraz komisje oddziałowe, które z udziałem nie tylko inżynierów i techników, lecz także przodowników pracy i racjonalizatorów opracowywałyby dokładne wytyczne co do wprowadzania postępu technicznego.

Drugim ważnym zagadnieniem stojącym przed członkami SIMP jest usprawnienie gospodarki materiałowej w fabrykach.

Na zakończenie obrad dokonano wyboru nowych władz Stowarzyszenia.

Generałowie hitlerowscy w nowym Wehrmachcie

LONDYN (PAP). — Według doniesień dziennika „Daily Express", kandydatami na kierownicze stanowiska w nowym Wehrmachcie zachodnio - niemieckim są m. in. generałowie hitlerowscy Heuzinger, Hans Speidel, Kruewel, von Manteuffel, von Schwerin, von Schweppenburg i Wenk.

Kandydatury ich zostały wysunięte przez rząd Adenauera.

Plan jest realny – plan trzeba wykonać

Najlepszy sposób na pełne uruchomienie maszyn

Już w roku ubiegłym zakłady nasze miały dobrze rozwiniętą wielowarsztatowość. Prządki indywidualnie obsługiwały od 800 do 960 wrzecion (przy nr. 40 przędzy), a 1152 wrzeciona przy numeracji 62. Pomimo tego planów produkcyjnych nie wykonywaliśmy. Jedną z podstawowych przyczyn był niepełny stan zatrudnienia. Przede wszystkim brakowało nam prządek, a przygotowanie techniczne maszyn uniemożliwiało dalsze zwiększenie wielowarsztatowości.

Zdawaliśmy sobie jednak sprawę z tego, że aby w pełni realizować nasze plany, musimy bezwzględnie zlikwidować brak rąk do pracy i uruchomić nieczynne wrzeciona. Postanowiliśmy więc wypracować nowe formy ruchu wielowarsztatowego, nowy system pracy zespołowej. Wiedzieliśmy już wówczas o organizowaniu trójek przędzalniczych i to w znacznej mierze ułatwiło nam utworzenie t. zw. czwórek przędzalniczych (trójek nie mogliśmy organizować dlatego, że nasze maszyny ustawione były w dwóch rzędach po 16 w każdym). Zanim jednak przystąpiliśmy do zorganizowania pierwszej czwórki, trzeba było dokonać pewnych zmian w samych maszynach. Przeprowadziliśmy również chronometraż, aby ustalić czas potrzebny prządce na wykonywanie zasadniczych czynności: natykanie niedoprzędu i przykręcanie. W wyniku tego doszliśmy do wniosku, że prządka nie może mieć więcej niż 80 zrywów na 1000 wrzeciono - godzin (dotychczas było ich od 110 do 160). Prace samych maszyn usprawniliśmy, zamieniając wałki stalowe, żłobkowane, na ogumione oraz dając każdej maszynie właściwe obciążenie. Zastosowaliśmy również na każdej z maszyn nową taśmę wrzecionową własnej produkcji, dzięki czemu uzyskaliśmy jednolity skręt. Niemniej ważną sprawą było przygotowanie odpowiedniego niedoprzędu. W tym też celu wydzieliliśmy grupę maszyn w oddziałach przygotowawczych, aby produkowały one niedoprzęd wyłącznie dla ustalonej grupy maszyn obrączkowych.
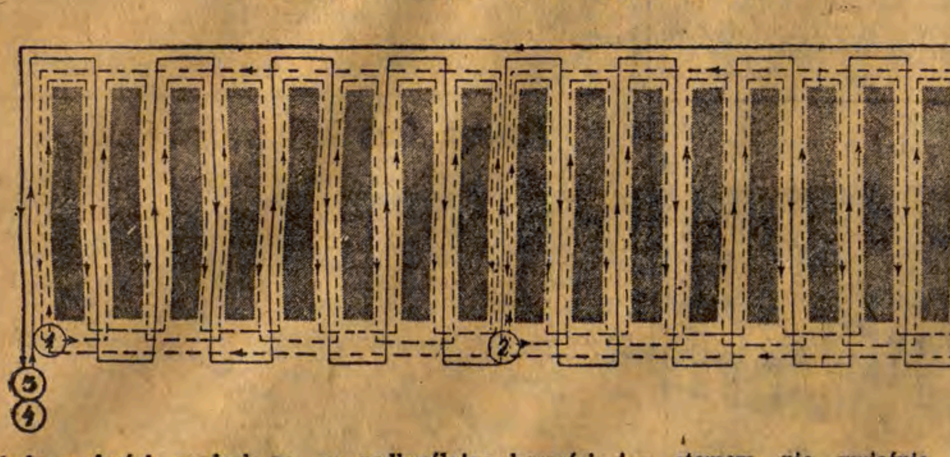
Po wprowadzeniu tych zmian i przekonaniu się, że teraz te same maszyny przy stosunkowo niewielkim wzroście nakładu pracy — dają znacznie większą produkcję — rozpoczęliśmy szeroką pracę uświadamiającą wśród załogi. Zwołane zostały narady majstrów i prządek, na których wyjaśniono dokładnie znaczenie czwórek przędzalniczych, mocno podkreślając korzyści, jakie daje ten system pracy zarówno prządkom jak i całemu zakładowi.

26 stycznia br. pierwsza czwórka przystąpiła do pracy. Podział czynności w zespole polegał na tym, że dwie, posiadające najwyższe kwalifikacje prządki, natykały niedoprzęd i przykręcały go, trzecia utrzymywała w czystości przyrządy rozciągowe i likwidowała zrywy, natomiast do czwartej należało utrzymanie w czystości ław obrączkowych i wrzecionowych, a równocześnie likwidowanie zrywów.

Do chwili obecnej zorganizowaliśmy już 12 czwórek, z których 6 obsługuje po 16 maszyn (6144 wrzeciona), a pozostałe pracują na 10 maszynach (obsługują po 4000 wrzecion). Produkcja prządek znacznie wzrosła. Pracując indywidualnie — uzyskiwały przeciętnie na 1 wrzeciono - godzinę 6,30 gr./n., a obecnie 7,69 gr./n. Ich zarobki zwiększyły się o ponad 300 zł. miesięcznie. Najważniejsze jest jednak to, że w wyniku zastosowania nowych, zespołowych metod, uruchomione zostały 24 maszyny tj. 9600 wrzecion.

Wprowadzenie nowych, zespołowych metod pracy okazało się najlepszym sposobem na zagwarantowanie pełnego uruchomienia maszyn i likwidację trudności, wynikłych z niepełnego stanu zatrudnienia. Trzeba jednak stwierdzić, że posiadamy jeszcze na tym odcinku pewne braki. Część majstrów nie przejawia dostatecznej troski o prządki, nie uczy ich pracować nowym systemem, nie wyjaśnia jego znaczenia i korzyści, które on przynosi. Niewątpliwie, niedociągnięcia te kierownictwo zakładu przy pomocy organizacji partyjnej i związkowej usunie. Bieżący rok przekonał nas o pełnej realności naszych planów. Będziemy też nieustannie wzmagać wysiłki, aby nadrobić niedobory i zadania pierwszego półrocza w pełni zrealizować.

MARSZRUTA CZWÓRKI PRZĘDZALNICZEJ



P. DOBOSZ
dyrektor
Zakładu „B" ZPB im. Stalina

W gminie Grabica rozwija się spółdzielczość produkcyjna

Zagadnienie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, zakładanie i rozbudowa komitetów założycielskich nie stanowiły dostatecznej troski naszego Komitetu Gminnego. Całkiem słusznie zwrócił na to uwagę „Głos Robotniczy" w lutym br., krytykując nas, że zapomnieliśmy o komitetach założycielskich, a szczególnie o komitecie w Dziewulinach, który istniał już od roku 1950.

Krytyka w naszej gazecie partyjnej pobudziła nas do usunięcia popełnianych błędów. Na posiedzeniu Komitetu Gminnego towarzysze samokrytycznie stwierdzili, że nie wystarczy założyć komitet, lecz trzeba stale, systematycznie z nim pracować, aby przybywało do niego członków i aby przekształcił się w spółdzielnię produkcyjną. Stwierdziliśmy w naszej pracy szkodliwą szturmowość. KG postawił przed organizacją gminną zadanie długofalowe, codziennej pracy nad przebudową wsi. Przede wszystkim zajęliśmy się komitetem w Dziewulinach. Na zebraniu organizacji gromadzkiej okazało się, że członkowie komitetu założycielskiego, a wśród nich nawet członkowie partii, zapomnieli już o tym, w jakim celu powstał komitet. Trzeba było rozwinąć pracę uświadamiającą. Członkowie KG otrzymali zadanie przeprowadzenia rozmów z chłopami w Dziewulinach. Na następnych zebraniach partyjnych omówiliśmy statuty spółdzielcze, pracę komitetu założycielskiego, zadania członków partii w przebudowie wsi. Ta praca przyniosła dobre rezultaty — wszyscy członkowie partii zgłosili gotowość zorganizowania spółdzielni produkcyjnej. Fakt ten wywołał duże wrażenie na bezpartyjnych chłopach, którzy powoli, pod wpływem członków partii, na skutek ich wyjaśnień i przekonywań, kolejno postanawiali przejść na tory nowej gospodarki. Ze średniorolnym chłopem Paulińskim, który wahał się dość długo, rozmawiałem wielokrotnie ja i członek KG. tow. Krawczyk. Pauliński podpisał statut i z kolei przekonał swą żonę.

Mimo kułackich machinacji

Do dalszej pracy agitacyjnej zmobilizowaliśmy młodzież ZMP - owską. Pod kierownictwem Komitetu Gminnego, na zebraniu koła gromadzkiego ZMP w Dziewulinach nakreślono zadania dla ZMP-owców w walce o powstanie spółdzielni produkcyjnej. Utworzone zostały grupy młodych agitatorów. Jedna z nich prowadziła agitację na zebraniach młodzieży, mówiąc o korzyściach, płynących z gospodarki zespołowej oraz zorganizowała w świetlicy głośne czytanie książki pt. „Zorany ugór" Druga grupa agitowała starszych chłopów, rozpoczynając od własnych rodziców Tadeusz i Jan Cieślakowie przekonali swą matkę, tak, że podpisała statut. Teresa Sokalska przekonała swego ojca — przykładów takich można by przytoczyć wiele.

Te sukcesy, oczywiście, nie dawały spokoju kułakom. Fr. Samborowski i Henryk Morawiec, gdzie i jak mogli, judzili przeciwko spółdzielni, rozpowszechniając różne brednie. Żeby zdemaskować tę kułacką robotę, Komitet Gminny postanowił zorganizować wycieczkę chłopów do spółdzielni produkcyjnej w Lubiatowie, aby osobiście przekonali się jak żyją spółdzielcy. Zwiedzenie spółdzielni, której członkowie żyją w dostatku, ostatecznie złamało wrogą propagandę — chłopi sami przekonali się o kłamliwości kułackich podszeptów.

Po tej wycieczce, w ciągu niewielu dni komitet założycielski w Dziewulinach wzrósł do 16 członków i 28 marca br. została tam zorganizowana spółdzielnia produkcyjna.

Podobnie było i w Rusocinach gdzie poważna część chłopów oczekiwała na decyzję Antoniego Zalepy, średniorolnego chłopa, cieszącego się dużym autorytetem w gromadzie. Widać było, że od jego decyzji wielu chłopów uzależnia swoje przystąpienie do komitetu założycielskiego. Komitet Gminny, analizując przeszkody, hamujące dalszy rozwój komitetu założycielskiego w Rusocinach, doszedł do wniosku, że wypowiedzenie się Zalepy za spółdzielnią produkcyjną pociągnie za sobą całą gromadę. Trzeba więc było przede wszystkim przekonać Zalepę. A Zalepa miał pewne wątpliwości. Zapoznaliśmy go dokładnie ze statutem, zwiedził spółdzielnię produkcyjną, lecz jeszcze wahał się. Kiedy przyjechał na urlop syn Zalepy, aktywista społeczny, poprosiłem go do KG i przedstawiłem mu całą sprawę. Młody Zalepa przekonał ojca, który niedługo potem przystąpił do komitetu założycielskiego.

Pod kierownictwem organizacji partyjnej

W gromadzie Rusociny dzielnie pomagała nam młodzież, a szczególnie nauczyciele, członkowie Związku Młodzieży Polskiej — Sowińska i Haładąj, którzy na lekcjach w szkole rozmawiali z dziećmi na temat spółdzielczości produkcyjnej. Do szkoły tej uczęszczały dzieci Cebuli, Bednarków i innych, którzy wkrótce potem podpisali statuty. W dniu 22 kwietnia br. w Rusocinach założono spółdzielnię trzeciego typu, wybierając na przewodniczącego Antoniego Zalepę.

W celu jeszcze sprawniejszego kierowania pracą komitetów założycielskich i zakładania nowych, KG powołał na terenie gminy zespół spółdzielczy, który ma za zadanie przekonywać i uświadamiać chłopów, gospodarujących indywidualnie, oraz członków komitetów założycielskich. W skład naszego zespołu wchodzą aktywiści partyjni i bezpartyjni oraz członkowie ZSL. Zespół zbiera się co tydzień, członkowie zdają sprawozdania z wykonania powierzonych im zadań, dzielą się doświadczeniami. Każdy członek zespołu ma pod swą opieką gromadę lub komitet założycielski, w którym wspólnie z organizacją gromadzką prowadzi pracę masowo - polityczną. Członkowie zespołu przeprowadzają rozmowy z chłopami, zabierają głos na zebraniach gromadzkich i w świetlicach. Zespół spółdzielczy pracuje pod politycznym kierownictwem KG.

Na każdym posiedzeniu KG omawiamy pracę naszych spółdzielni produkcyjnych i komitetów założycielskich. Zapraszamy na posiedzenia sekretarzy organizacji gromadzkich, w których są komitety założycielskie i grupy chłopów, zdecydowanych podpisać statut.

Nie poprzestaniemy na dotychczasowych osiągnięciach

Nasze dotychczasowe osiągnięcia, wyrażające się założeniem dwóch spółdzielni produkcyjnych III typu i jednego komitetu założycielskiego, nie zadowalają nas. W gminie Grabica są jeszcze większe możliwości rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej. Obecnie planujemy założenie komitetów w gromadach Kociołki i Ostrów.

W pracy naszej występują jeszcze poważne braki. Niedostatecznie troszczyliśmy się o zakładanie grup kandydackich. Mamy na terenie naszej gminy białe plamy. Nie ma dotychczas organizacji partyjnej w spółdzielni w Rusocinach, gdzie jest tylko jeden członek partii.

Trzeba te braki usunąć, w oparciu o uchwałę KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii. Zakładanie grup kandydackich, wzrost naszej organizacji gminnej stworzy nam lepsze warunki do dalszej pracy nad rozbudową spółdzielczości produkcyjnej. Dotychczas, wcielając w życie wskazania KC, podnosimy na wyższy poziom pracę naszych organizacji partyjnych, zacieśniamy więź z bezpartyjnymi, stosujemy różne formy agitacji poglądowej.

Nasz Komitet Gminny nie wątpi, że przy wydatnej pomocy instruktora KP z Piotrkowa, tow. Łągwy, który bardzo pomaga nam w pracy — zdołamy wypełnić poważne zadania, jakie przed nami stoją.

T. BARTŁOMIEJCZYK
I sekr. KG w Grabicy
pow. Piotrków

Na odlew

Źle z tą korą mózgową...

„Żółci z pochodniami w rękach przybywają konno do najbardziej oddalonych domów i wyrzucają po prostu zaspanych mieszkańców. Wasz dom został zarekwirowany przez Tionkescha, twierdzą ci rozbójnicy... Hordy żółtych urządzają napady rabunkowe i kradną bydło".

Nie, czytelniku, to nie opis najazdu tatarskiego z 1241 roku, w czasie którego zginął książę Henryk Pobożny. To tylko wytwór, jeszcze jeden, chorej fantazji zachodnio-niemieckiego szmatławca „Schlesische Rundschau".

„Schlesische Rundschau", korzystający z owej sumy 15 milionów marek, którą ostatnio amerykańscy imperialiści rozdzielili pomiędzy pismaków zachodnio - niemieckich, nie chce być darmozjadem. Postanowił zabłysnąć, oczarować, olśnić swych mocodawców. I zamieścił artykuł pt. „Mongolia na Górnym Śląsku" oparty na zeznaniach tajemniczego kpt. Driftaza z nie mniej tajemniczego „kraju Hultschiner".

Czytając ową bajeczkę o „mongolskim kraju w Polsce" aż się narzucają słowa pewnej wesołej piosenki, śpiewanej w latach młodości:

„Na zielonej Ukrainie,
gdzie hiszpański żyje lud,
Amazonka rzeka płynie,
najpiękniejsza z polskich wód"

Z bajeczki „Schlesische Rundschau" wynika, że „Polska zagrożona jest najazdem Mongołów i Chińczyków", że „mongolski komisarz na Górnym Śląsku planuje rozszerzenie Mongolii w Polsce" że komisarz ów zwany Tionkreschem „administruje krajem na podstawie mongolskich praw, sprawuje sądy nad ludnością i posiada swą siedzibę w Rybniku" (co wy na to, mieszkańcy Rybnika?).

Fantazji dolarowym pismakom nie brak. Gorzej natomiast z pewną szarą masą, zwaną korą mózgową. Źle z tą korą mózgową w głowach redaktorów ze „Schlesische Rundschau". Nam wprawdzie dostarczył rozrywki, ale przecież nie za to płaci im Waszyngton.

R.

W nowym zawodzie



Józef Pokropiwny, mieszkaniec powiatu piotrkowskiego, po ukończeniu kursu został lastrykarzem. Przy budowie domu ZOR w Szczecinie wyrabia 200 procent normy. CAF — fot. Podolski

Aby nasze życie stało się podobne do życia ludzi radzieckich

Trzeba by chyba mieć dar pisarza, żeby opisać słowami



Ludwik Sadowski

to, co widzieliśmy podczas wycieczki do Związku Radzieckiego. Ja jestem małorolnym chłopem, nie posiadam żadnego wykształcenia; trudno mi często wypowiedzieć się dobrze na zebraniu gromadzkim, a co dopiero napisać o tym, co widziałem w ZSRR. A widziałem tam niemało. I piękną Moskwę (nie przypuszczałem dotąd, że są na świecie tak duże miasta) i teatry moskiewskie, widziałem sławne metro i fabrykę ZIS. Z fabryki ZIS wyszedłem zdumiony. Co kilka minut wyjeżdża z niej piekny, nowy samochód. A takich fabryk jest więcej. Związek Radziecki to ogromna potega!

Ja, chłop, zrobię najlepiej, jeśli napiszę o rolnictwie radzieckim. Byłem bowiem w trzech kołchozach i w jednym sowchozie.

U nas jest tak: wychodzi chłop w pole, zaprzęga do brony szkapę i przez cały dzień chodzi za broną po wąskim jak pasek polku. A wieczorem nogi go bolą — jakby oderwane, nie ma sił nawet zjeść, nie umyje się dobrze i tak idzie do łóżka. A tam inaczej. W kołchozie im. Malenkowa widzieliśmy pola ogromne, że nie dojrzeć ich końca. „Jak duże jest takie pole?" — pytamy agronoma. Uśmiechnął się i odpowiedział: „Chcielibyście je obejść? Pewnie i dwóch dni by wam na to nie starczyło". I rzeczywiście. Na naszych oczach wyjechał w pole ogromny traktor, do którego przyczepiono kilka kultywatorów. Za jednym przejazdem spulchniały one 30 metrów pola. Traktor pojechał, a my na skraju pola oczekiwaliśmy jego powrotu. Czekaliśmy tak przeszło godzinę, zanim dojechał do końca pola i powrócił. Traktorzysta nie był zupełnie zmęczony, choć za jednym zamachem zrobił tyle, co u nas musiałoby robić stu chłopów. A wszystko dzięki maszynom. W Związku Radzieckim prawie wszystko robi się maszynami.

Toteż inny tam jest człowiek. Bezpośredni, wesoły, szczery. Nasz chłop jest trochę nieufny, a to dlatego, że przez wieki gnębili go panowie, a teraz, gdy go już nikt nie gnębi, to niekiedy jest jak ta płochliwa owca. Wróg szepcze mu do ucha: „W spółdzielni nędza. W kołchozach umierają z głodu". Niektóry uwierzy i potem nie wie, co z sobą począć. Widziałem tę „nędzę" w kołchozach. Kołchoźnicy mieszkają w oddzielnych domkach, na strychach mają zapasy zboża, w beczkach solone mięso. Niektórzy z nich mają własne samochody i motocykle. Dojarka w kołchozie im. Malenkowa mówiła mi, że niedawno dostała 10 tys. rubli premii za swą pracę. Jakże nie mogła sobie kupić samochodu?

Ja wiem, że są tacy, co nie zechcą uwierzyć moim słowom, co dają ucho na kułackie podszepty. Tym radzę: Rozejrzyjcie się nawet po naszej Polsce. I u nas już także są przykłady, że gospodarka zespołowa daje dobrobyt. I u nas pracują już maszyny, i u nas są spółdzielnie produkcyjne, gdzie chłopi uzyskali ogromne dochody.

Oglądając radzieckie kołchozy, oglądając dobrobyt ludzi radzieckich, postanowiłem sobie, że nie ustanę w walce o założenie w naszej gromadzie spółdzielni produkcyjnej, aby i nasze życie stało się podobne do życia ludzi radzieckich.

LUDWIK SADOWSKI
gromada Różyce,
gm. Jeziorko, pow. łowicki

Młodzież ZPO im. Więckowskiego walczy o produkcję pierwszej jakości

Kupując ubranie czy sukienkę, przy dokładniejszym obejrzeniu możemy niekiedy zauważyć, że wykonanie ich pozostawia wiele do życzenia. Źle wszyte kieszenie, niechlujne wykończenie kołnierzy itp. powodują słuszne i uzasadnione skargi klientów. Odpowiedzialność za te niedociągnięcia ponoszą zakłady, wytwarzające dany asortyment odzieży, a konkretnie krojczynie lub szwaczki, które zbyt mało troszczą się o to, aby robota ich była najlepszej jakości.

Zła, wybrakowana produkcja, to w konsekwencji niedostateczne zaopatrzenie rynku i poważne straty dla państwa. Z tego rodzaju marnotrawstwem należy jak najszybciej skończyć. W trzecim roku Planu 6-letniego winniśmy produkować towary wyłącznie I gatunku. Jednak dla osiągnięcia tego celu nie wystarczą same zarządzenia. Konieczny tu jest wzmożony wysiłek i pełne zrozumienie ze strony tych wszystkich, którzy są bezpośrednio zatrudnieni w danej gałęzi przemysłu.

* * *

Przedstawiciele załogi ZPO im. Więckowskiego przeżywali ogromną radość, kiedy na ogólnopolskiej naradzie aktywu przemysłu odzieżowego, odbywającej się pod hasłem: „Produkujemy konfekcję według wymagań konsumentów — jak najlepszej jakości" trzy ZMP-ówki, zatrudnione w tych zakładach, a mianowicie: Honorata Palczewska, Maria Skalmierska i Zofia Banasiak, oświadczyły: — W imieniu taśmy 8 i 8A, aby godnie uczcić Lipcowy Zlot, zobowiązujemy się dawać produkcję wyłącznie I gatunku. Wzywamy do współzawodnictwa wszystkie zespoły w naszym zakładzie i wszystkie zakłady przemysłu odzieżowego.

* * *

Minęło 6 tygodni. W sali, w której zatrudniona jest brygada im. Hanki Sawickiej, panuje ożywiony ruch. Ściany hali przybrane są hasłami, nawołującymi do lepszej i wydajniejszej pracy. Szwaczki, pochylone nad maszynami, uważnie śledzą ich pracę. Nad całością sprawuje tu pieczę jedna z inicjatorek współzawodnictwa o 100-procentową jakość, Honorata Palczewska, niegdyś szwaczka, a obecnie majster salowy. Jej matka, również szwaczka, zatrudniona jest w tych samych zakładach.

Dzięki swej ofiarnej i wydajnej pracy Palczewska skierowana została przez dyrekcję i organizację partyjną do Technikum Odzieżowego. Po dwóch latach powróciła do swych macierzystych zakładów.

— Powierzając Palczewskiej funkcję salowego — mówi dyrektor naczelny, tow. Zajączkowska — zastanawialiśmy się początkowo, czy ta młoda dziewczyna podoła tak odpowiedzialnym zadaniom. Wierzyliśmy jednak, że przy naszej pomocy uda jej się to w pełni.

Palczewska nie zawiodła zaufania dyrekcji i załogi i dziś otoczona powszechną sympatią pracuje nie gorzej od starych majstrów. Jej prostota i sposób zachowania sprawiły, że w krótkim czasie zdobyła sobie zaufanie i autorytet. Uprzejma, uśmiechnięta, zawsze chętnie służy radą i pomocą każdej szwaczce. Szczególnie wiele uwagi przywiązuje do sprawy doszkalania zawodowego robotnic. Jej troska i dbałość o współtowarzyszy pracy przynoszą trwałe sukcesy w postaci wysokiego przekraczania planów produkcyjnych. Załoga jest z niej dumna i stawia ją zawsze za przykład i wzór innym.

* * *

Brygada młodzieżowa im. Hanki Sawickiej pracuje ze szczególnym zapałem i ambicją. Szwaczki pilnie czuwają nad tym, aby żaden element nie został źle uszyty. Każda z nich kontroluje uważnie pracę swej poprzedniczki. Poza tym dodatkową kontrolę przeprowadzają specjalnie w tym celu powołani kontrolerzy społeczni. Funkcje te powierzono najlepszym i najbardziej doświadczonym szwaczkom, takim jak Gadułka, Kubiak, Szkudlarek, Cichocka, Siemińska i Wackowska. Cała brygada bardzo dobrze wywiązuje się ze swych zadań, zmniejszając ilość poprawek w porównaniu z kwietniem o 40 proc. Najbardziej jednak raduje członkinie brygady im. Sawickiej to, że za ich przykładem poszła cała sala. Żadna taśma nie chce być gorsza od inicjatorek nowego współzawodnictwa.

Walka o 100-procentową jakość zatacza w ZPO im. Więckowskiego coraz szersze kręgi i z dnia na dzień coraz więcej taśm i zespołów przystępuje do szlachetnej rywalizacji.

Cenna inicjatywa młodych szwaczek winna zostać podchwycona przez wszystkie zakłady przemysłu odzieżowego, z których wiele niejednokrotnie produkuje konfekcję drugiej, a często i trzeciej kategorii.

S. SZCZEPANIAK

Jak organizujemy wymianę doświadczeń w dziedzinie przodujących metod pracy

Kombinat nasz był jednym z pierwszych przedsiębiorstw włókienniczych ZSRR, które wykonały przedterminowo plan produkcyjny 1951 roku. Włókniarze oriechowscy pomyślnie wykonali również i plan produkcji na I kwartał 1952 roku. Te sukcesy załogi są wynikiem szerokiego rozwoju współzawodnictwa socjalistycznego.

DOŚWIADCZENIA PRZODOWNIKÓW PRODUKCJI UDZIAŁEM WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW

Podstawowym warunkiem pomyślnego rozwoju współzawodnictwa jest wymiana doświadczeń produkcyjno - technicznych oraz ich upowszechnienie.

W naszym kombinacie współzawodnictwo socjalistyczne obejmuje prawie wszystkich robotników. Włókniarze współzawodniczą o zwiększenie produkcji tkanin najwyższej jakości, o oszczędność surowców i materiałów, o obniżkę kosztów własnych produkcji przy każdej czynności wytwórczej itd. We współzawodnictwie tym robotnicy i robotnice stosują przodujące metody pracy nowatorów produkcji: Czutkicha, Korabielnikowej, Lewczenko i Muchanowa oraz wielu innych.

Organizowaniem wymiany doświadczeń zajmuje się związek zawodowy wspólnie z dyrekcją kombinatu.

Osiągnięcia nowatorów nie są w Związku Radzieckim tajemnicą. W warunkach ustroju socjalistycznego robotnik pracuje dla siebie, a nie dla kapitalisty; toteż każdy człowiek pracy zainteresowany jest we wzroście wydajności pracy. Tym przede wszystkim tłumaczy się szybkie upowszechnianie przodujących metod nowatorów we wszystkich przedsiębiorstwach ZSRR.

Przytoczę następujący przykład. Gdy w kombinacie naszym dowiedziano się o inicjatywie Aleksandra Czutkicha, wśród naszych tkaczy znalazło się natychmiast wielu naśladowców. W oddziałach fabrycznych podjęto współzawodnictwo o produkcję wyrobów najwyższej jakości. Organizacja związkowa i dyrekcja kombinatu zorganizowały dla pomocników majstrów krótkoterminowe kursy, na których dokładnie przestudiowano nowe sposoby regulowania warsztatów, ładowania czółenka itd. Teraz w kombinacie jest 1.069 brygad, które zdobyły tytuł „brygad najwyższej jakości i wysokiej wydajności".

Maria Lewczenko i Grzegorz Muchanow są — jak wiadomo — nowatorami w przemyśle obuwianym. Niemniej jednak ich propozycję walki o obniżenie kosztów własnych produkcji przy każdej czynności wytwórczej szybko podchwycili robotnicy przedsiębiorstw innych gałęzi przemysłu. Weźmy dla przykładu tkalnię Nr 2 naszego kombinatu.

Gdy do tkalni dotarła wiadomość o inicjatywie Marii Lewczenko i Grzegorza Muchanowa, zwołano naradę kierowników oddziałów fabrycznych, majstrów, pracowników wydziału planowania, buchalterii, wydziału pracy i płacy. Na naradzie tej główny księgowy fabryki, Krapotkin, wygłosił referat, w którym omówił szczegółowo wszystkie elementy, składające się na koszty własne produkcji. Następnie inżynierowie i technicy przeprowadzili z każdą brygadą specjalne zajęcia poświęcone temu zagadnieniu.

Wydział planowania opracował tablice dla tkaczy, przedstawiające poglądowo, jaką oszczędność daje: a) każdy procent przekroczenia planu, b) każdy kilogram zaoszczędzonego włókna, c) każdy procent tkaniny pierwszego gatunku. W tablicach opracowanych dla majstrów uwzględniono jeszcze jeden element — oszczędność, uzyskaną dzięki bardziej racjonalnemu zużyciu materiałów pomocniczych.

W ciągu ośmiu miesięcy współzawodnictwa o obniżkę kosztów własnych, załoga tkalni nr 2 osiągnęła poważne wyniki. W marcu br. tkalnia zaoszczędziła 39.783 ruble; w całym kombinacie oszczędności sięgają setek tysięcy rubli.

Równie szybko podchwycono w kombinacie propozycję robotnic Kupawińskiej Fabryki Włókienniczej — Marii Rożniewej i Lidii Kononienko, które pierwsze rzuciły hasło współzawodnictwa o oszczędność surowca. Stosując ich metody, tysiące tkaczy zaoszczędziły dziesiątki ton przędzy, setki tysięcy metrów surówki.

NAJWAŻNIEJSZE — TO NAUKA I JESZCZE RAZ NAUKA

Podstawowym warunkiem upowszechnienia przodujących metod pracy jest systematyczne szkolenie robotników i personelu inżynieryjno - technicznego.

W kombinacie naszym uczą się wszyscy. Szkolenie techniczne idzie w dwóch kierunkach: po linii szkolenia nowych robotników i podnoszenia kwalifikacji robotników, pracujących od dłuższego czasu. Oto jak zorganizowane jest szkolenie techniczne w tkalni nr. 1.

Każdego nowicjusza oddaje się pod opiekę jednego ze stachanowców, u którego odbywa on praktykę przez cztery do sześciu miesięcy — w zależności od zawodu. Za szkolenie nowych robotników stachanowiec otrzymuje specjalne wynagrodzenie.

Jednocześnie prowadzi się z nowymi robotnikami zajęcia teoretyczne z zakresu techniki bezpieczeństwa pracy i zapoznaje się ich z podstawami procesu technologicznego.

Robotnicy podnoszą kwalifikacje w szkołach stachanowskich, na kursach technicznych oraz kursach teoretycznych. Oprócz tego w fabryce zorganizowano kursy podnoszenia kwalifikacji personelu inżynieryjno - technicznego oraz ogólnokształcącą szkołę wieczorową dla młodzieży. Przy kombinacie czynne jest korespondencyjne Technikum Włókiennicze. Dla słuchaczy kursów urządzono dziesiątki ruchomych bibliotek technicznych; ponadto istnieje bogata stała biblioteka, licząca setki dzieł z zakresu przędzalnictwa, tkactwa itd.

Fabryczny komitet związkowy organizuje systematycznie wycieczki robotników naszego kombinatu do pokrewnych przedsiębiorstw. Przynosi to nam wielką korzyść. Tak np. po wycieczce grupy robotników kombinatu do leningradzkich przedsiębiorstw włókienniczych opracowany został konkretny plan wprowadzenia przodujących metod pracy, stosowanych w fabrykach leningradzkich; stachanowcy wnieśli wówczas 114 projektów racjonalizatorskich, z których 106 zastosowano już w produkcji. Według tymczasowych obliczeń da to przeszło 200.000 rubli oszczędności w stosunku rocznym.

Organizacja związkowa urządziła przy Domu Kultury gabinet techniczny, którego zadaniem jest popularyzacja nowych maszyn, urządzeń i metod pracy nowatorów produkcji. W gabinecie technicznym wygłaszane są odczyty na różnorodne tematy, jak np. „Nowoczesna technika w przemyśle włókienniczym", „Racjonalizacja i wynalazczość w kombinacie" itp. Nasz gabinet techniczny — to prawdziwe ognisko wiedzy w dziedzinie tkactwa i przędzalnictwa.

GEORGI SZELENKOW
przewodn. fabrycznego komitetu związkowego Oriechowskiego Kombinatu Bawełnianego

SPORT

Pierwsza w sporcie i pierwsza w nauce

Kiedy Marysia Ciachówna, uczennica Liceum Ogólnokształcącego z Tomaszowa Mazowieckiego, stawiała swe pierwsze kroki na boisku sportowym pod kierownictwem organizatora życia sportowego w Tomaszowie Maz. i swego pierwszego trenera, ob. Wolewódzkiego, zapewne niewielu przewidywało, że ta skromna zawodniczka i pilna uczennica wymaże z tabeli rekordów rekord naszej czołowej oszczepniczki, Kwaśniewskiej, ustanowiony 14 lat temu na Olimpiadzie w Berlinie. Początkowe miesiące treningu wykazały, że Ciachówna — to



M. Ciachówna

wszechstronnie utalentowana zawodniczka. Z powodzeniem uprawia gry sportowe, lekkoatletykę, tenis stołowy.

11 lutego Ciachówna wyjechała do Warszawy na obóz przygotowawczy przed Olimpiadą, pomimo tego, że czekała ją w tym roku matura. Z czerwca przystąpiła do egzaminu dojrzałości i zdała go, jako jedna z najlepszych uczennic.

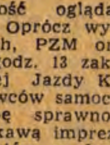
Zapytana niedawno, kiedy pobije nowy rekord Polski, skromnie odrzekła: „To już chyba po maturze".

W Tomaszowie rzucała oszczepem przeważnie na siłę. W Warszawie nabrała pod kierunkiem trenera Szelesta techniki i obecnie na treningu w dresie rzuca lekko w granicach 40 m.

Przed startem na XI Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie Ciachówna trenowała razem z zawodniczkami radzieckimi w Moskwie, gdzie nabyła wiele doświadczenia. Być może przyda jej się ono na... Helsinki.

ST. G.

Pod hasłem Święta KF i Zlotu
Wielkie wyścigi motocyklowe na Lublinku



Młodzież całej Polski żyje dziś pod znakiem dwóch zbliżających się imprez — Święta Kultury Fizycznej i Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Zlot warszawski będzie wielkim przeglądem wkładu naszej młodzieży w pokojowe budownictwo naszej Ludowej Ojczyzny. Święto Kultury Fizycznej — generalną rewią zdrowia i sprawności fizycznej naszej młodzieży, która dzięki opiece partii i rządu z roku na rok uzyskuje coraz lepsze warunki do uprawiania wszelkich sportów i z roku na rok podnosi poziom swego wyrobienia sportowego.

Święto Kultury Fizycznej otrzyma w Łodzi niezwykle starannie przygotowaną oprawę. W poprzedzającym je tygodniu, odbędzie się wiele imprez w różnych dyscyplinach sportowych. Najatrakcyjniejsza jednak z nich będzie impreza niedzielna, zorganizowana pod hasłem Święta Kultury Fizycznej i Zlotu na lotnisku w Lublinku, którą oglądać będzie mogło ponad 150 tys. widzów.

Festyn sportowy, bo tak trzeba nazwać imprezę niedzielną na Lublinku, posiadać będzie niezwykle urozmaicony i atrakcyjny program. Złożą się nań: skoki spadochronowe, akrobacje samolotów sportowych i szybowcowych, konkurs strzelecki, dostępny dla publiczności, występy artystyczne w wykonaniu zespołów, [illegible] oraz wielkie wyścigi motocyklowe z udziałem czołowych motocyklistów Polski.

Wyścigi odbędą się na obwodzie zamkniętym, na nawierzchni betonowej. Wezmą w nich udział tacy zawodnicy jak: Brun, Żymirski, Mieloch, Jankowski i wielu innych. Po raz pierwszy zostaną w Łodzi wypróbowane maszyny włoskie „Parilla", które z łatwością osiągają szybkość 180 km na godzinę. Poszczególne biegi odbywać się będą na dystansach około 30 do 40 km, to znaczy obejmą od 8 do 10 okrążeń toru, w zależności od litrażu.

Wyścigi, które niewątpliwie ściągną w niedzielę na lotnisko tłumy miłośników sportu motocyklowego, rozpoczną się o godz. 13. Wstęp na nie będzie bezpłatny, tzn. kto wykupi bilet wejścia na Festyn w cenie 1 zł, uzyska przy tym możność oglądania wszystkich imprez. Oprócz wyścigów motocyklowych, PZM organizuje jeszcze o godz. 12 zakończenie jednodniowej Jazdy Konkursowej dla kierowców samochodowych oraz próbę sprawności. Również bardzo ciekawa impreza.

Przedsprzedaż biletów na festyn (wszystkie bilety w cenie 1 zł) rozpocznie się jutro i prowadzona będzie w następujących punktach: w trzech biurach „Orbisu", w Miejskim Ośrodku Informacji (ul. Piotrkowska 106) i PTTK (Piotrkowska — róg Traugutta).

Na zakończenie warto jeszcze dodać, że impreza zostanie sfilmowana przez Film Polski i wyświetlana następnie na ekranach w całym kraju.

Skład Węgrów na mecz z Polską w Warszawie

BUDAPESZT. — 10 bm. ustalono w Budapeszcie składy pierwszej i drugiej reprezentacji piłkarskiej Węgier na mecze z Polską w dniu 15 bm.

Pierwsza reprezentacja na mecz w Warszawie wystąpi w następującym zestawieniu: Grosits (Honved), Buzansky (Dorogi—Banyasz), Lorant (Honved), Dalnoki (Kinizsi), Kovacs I (Bastya), Bozsik, Budai II, Kocsis (Honved), Palotas (Bastya), Puskas (Honved), Czibor (Csepel).

Rezerwowi: Henni, Horvath, Gyurik (wszyscy Dozsa) i Hidegkuti (Bastya).

Marian Bromiński — 10 Kilometrów

15.

— Willy! — Colette położyła dłoń na jego pięści opartej o betonową krawędź. — Ja się boję o niego.

Curwood niechętnie odjął lornetę od twarzy.

— No jakże? Przed chwilą byłaś zupełnie spokojna.

— Nie chodzi o bieg. Ale co potem? Jak go Hollywood przyjmie? Co wy z nim zrobicie? Ty wiesz...

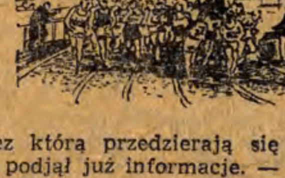
— Kto my? Mnie do tego nie mieszaj i nie bądź seeentymentalna. Pójdzie jakoś. Zawsze powtarzam — Hollywood to jest jeden wielki młyyynek do mięsa, kto jest bardzo łyyykowaty, ten się nie da... — Po chwili dodał sprawiedliwie: — Ale widzieliśmy już takich, co zaczynali od ról, potem staaatystowali, a w końcu zmywali talerze w kasynie.

— No widzisz. I ty mnie jeszcze straszysz.

— Ja cię nie straszę, tylko mówię, jak jest. Poza tym pamiętaj, że do twojej premii w gotówce nie jest przywiązany biegacz. Zaaanadto z nim tańcujesz. Nie wiem, czy papa Bbbiedermann byłby zadowolony. — Powrócił do obserwacji. — Calinet nie przyjdzie?

— Nie. Widzisz go przecież, tkwi tam przy barierze.

Colette przycisnęła obydwie pięści do oczu, a kiedy je oderwała — „stoliczku, nakryj się!" — kolorowa gromada zawodników była już na starcie, kilkadziesiąt metrów na prawo od nich. Uwijając się przed chwilą przy szatni, spróbowała zapamiętać barwy przypuszczalnych głównych bohaterów spotkania i teraz jej się to przydało. Rozpoznała oczywiście Bernauta, ale jeszcze i kilku innych. Stadion z sekundy na sekundę zalegała coraz głębsza cisza. Colette powiodła wzrokiem od loży prezydialnej ku bezimiennym masom zalegającym stadion i potem kręgiem znowu do prezydium. Olbrzymi, nieubłagany w swych sądach teatr. Speaker relacjonował ostatnie przygotowania szerokim, intymnym, ale donośnym szeptem. Cisza. Strzał! Poszli. Od razu, zbijając się do bandy, przewrócono dwóch zawodników. Obaleni poderwali się i podążyli za grupą. Zacięta walka o miejsce. Kotłowisko posunęło się do wirażu, wyszło z wirażu już w lekkiej rozsypce. Jest Bernaut. Na trzeciej pozycji! Na drugiej! Prowadzi Couturier. Czoło stanowi nie-



bieska grupa Francuzów, przez którą przedzierają się ku przodowi inne kolory. Speaker podjął już informacje. — Na trzecim miejscu Francuz... nie! już na czwartym, na trzecim Szwed Kundberg, czwarty Villand, mija go Malström, Szwedzi trzymają się razem, piąty i szósty Malainen i Houter, siódmy — czerwone spodeńki, biała koszulka — Polak Mazurek, ósmy — czarne spodeńki, zielony dress — Anglik Nottingham. — Minęli prostą, weszli na wiraż. Stawka rozsypana nie więcej jak na trzydzieści metrów. — Czoło bez zmiany. Villand spada. Villand spada, grupa młodych biegaczy francuskich pozostaje jednak w tyle. Czoło bez zmiany: Coutourier, Bernaut, Kundberg. — Z wirażu wyszli na prostą — pierwszy rudowłosy Bask Coutourier, szybkim kłusem przechodzącym w sprint na połowie prostej. On dyktował to zwariowane tempo w pierwszym okrążeniu.

(D. c. n.)

Bułgarzy osiągnęli w Moskwie wynik 2:2

Reprezentacyjna jedenastka piłkarska Bułgarii, która przebywa w Związku Radzieckim rozegrała wczoraj pod firmą reprezentacji Sofii towarzyskie spotkanie z mistrzem Zw. Radzieckiego CDSA. Mecz o emocjonującym przebiegu gry, stojącej na wysokim poziomie, zakończył się wynikiem remisowym 2:2 (1:1). Bramki zdobyli dla CDSA: Trofimow i Bieskow, a dla Sofii: Kolew i Argirow. Mecz prowadził sędzia bułgarski, a na stadionie moskiewskiego Dynamo zebrało się około 80 tys. widzów.

Spotkanie toczyło się pod znakiem twardej obrony drużyny bułgarskiej, w której znów wielką klasą błysnął Apastołow.

Na lewym skrzydle ataku bułgarskiego wystąpił Janew, najlepszy gracz w spotkaniu Bułgaria B — Polska B, rozegranym 3 tygodnie temu w Sofii. Został on tak zastopowany przez obrońcę radzieckiego Kryżewskiego, że tylko w nielicznych wypadkach mógł stanowić uzupełnienie dla własnej piątki napadu. Podobnie dobrze, jak Kryżewski, grał Baszaszkin, oraz bramkarz CDSA, Nikanorow, który z powodzeniem likwidował strzały przeciwników.

Bułgarzy zaprezentowali niezwykłą zaciętość, a ich kontrakcje miały zaskakującą szybkość.

Kiedy w 41 minucie Trofimow uzyskał prowadzenie dla CDSA — nie przetrwało półtorej minuty, a już Kolew potężnym strzałem zdobył wyrównanie.

Podobnie działo się w drugiej połowie. Gdy w 70 minucie Bieskow z rzutu wolnego strzelił drugą bramkę, w niespełna 40 sekund później Argirow celnym strzałem pod poprzeczkę, wyrównał stan meczu na 2:2 i ten wynik utrzymał się już do końca spotkania.

Mimo ostrej ofensywy zespołu moskiewskiego, który zepchnął całą niemal drużynę Sofii na pole karne, Bułgarzy zdołali utrzymać zaszczytny dla siebie rezultat spotkania z mistrzem ZSRR — remis.

Dzisiejsze imprezy

Godz. 16 — na boisku koła sportowego im. Marchlewskiego, przy ul. Ogrodowej 28a, mistrzostwa Łodzi w piłce ręcznej: „Ogniwo" — „Włókniarz" II, „Unia" — „Spójnia", AZS — „Włókniarz" I.

Godz. 17.30 — na stadionie „Włókniarza", przy Al. Unii, mecz piłkarski o Puchar Zlotu: „Włókniarz" — „Kolejarz" (Poznań).

Komisje rekrutacyjne pomagają młodzieży w wyborze kierunku studiów

Tysiące młodzieży opuszczają w bieżącym roku mury szkół średnich. Jedni kierują się bezpośrednio do produkcji, pozostali, pragnąc kontynuować naukę, zgłaszają się na studia wyższe. Jak co roku staje przed młodzieżą problem wyboru zawodu, kierunku studiów. Problem to ważny nie tylko dla młodzieży, ale i dla państwa, które przeznacza olbrzymie fundusze na szkolnictwo wyższe.

Przy prezydiach dzielnicowych rad narodowych funkcjonują komisje rekrutacyjne na wyższe uczelnie. Składają się one z przedstawicieli partii, władz oświatowych i organizacji społecznych. Komisje pomagają młodzieży w wyborze kierunku studiów, uwzględniając zainteresowania i zdolności kandydatów oraz aktualne potrzeby państwa.

Komisja rekrutacyjna przy Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź — Śródmieście pracuje intensywnie już od początku maja br. Zgłoszenia kandydatów ciągle jeszcze napływają. W chwili obecnej stan ich wynosi 1.042. Z tego rozpatrzono już ponad 300. Zgłaszająca się młodzież w 50 proc jest pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Cechuje ją wysoka świadomość i poważne podejście do wyboru kierunku studiów. Pozostała część kandydatów to córki i synowie inteligencji pracującej, w poważnym procencie zaś — nowej inteligencji z awansu społecznego.

Komisja rekrutacyjna po dokładnym zapoznaniu się z podaniami kandydatów i wnioskami szkół wzywa ich, kilkunastu dziennie i przeprowadza indywidualne rozmowy.

Oto komisja rozpatruje sprawę Anny Jadwigi Wdzięczak, uczennicy V Państwowego Liceum dla Dorosłych. Kandydatka jest pracownicą Centrali Handlowej Ceramiki. Wywiązuje się ona bardzo dobrze z obowiązków zawodowych. Będąc aktywistką ZMP, pracuje ofiarnie na polu społecznym. Anna Wdzięczak pragnie się uczyć nadal, ale zamierza zrezygnować z wyższych studiów ze względu na trudne warunki domowe.

Przewodniczący komisji długo i szczegółowo rozmawia z Anną Wdzięczak. Uświadamia jej, jak wielką troską otacza ludowa ojczyzna młodzież, zapewniając jej prawo do nauki we wszystkich kierunkach, pomoce naukowe, ciągle wzrastające stypendia, wczasy, opiekę lekarską, a po ukończeniu nauki możność pracy. Tłumaczy kandydatce, że z chwilą rozpoczęcia studiów państwo ludowe zapewni jej stypendium i inne pomoce. Przekonuje, że ZMP-owiec nie może ulegać trudnościom, lecz winien je pokonywać, biorąc przykład z młodzieżowych przodowników pracy, którzy w trudnych warunkach niejednokrotnie osiągają wysokie wyniki produkcyjne.

Serdeczna i rzeczowa perswazja przewodniczącego przekonuje Annę Wdzięczak. Wybiera ona studia w Wyższej Szkole Ekonomicznej.

A oto Ludmiła Dorenblat, przodownica nauki i pracy społecznej, która jest chlubą I szkoły TPD w Łodzi. W rozmowie z komisją wykazuje ona głębokie zrozumienie obowiązków, jakie przyjmuje na siebie kierując się na Wydział Mechaniczny Politechniki Łódzkiej. Niewątpliwie Ludmiła Dorenblat, która w szkole średniej odznaczyła się poważnym stosunkiem do nauki, wzorową pracą w ZMP i przykładną postawą wobec koleżanek, będzie przodującym studentem Politechniki Łódzkiej.

Praca komisji rekrutacyjnej jest trudna i odpowiedzialna. Komplikuje ją w poważnym stopniu niewłaściwe postępowanie wielu rodziców, którzy uznając tylko niektóre zawody z uwagi na ich intratność w Polsce burżuazyjnej, wywierają presję na swe dzieci i kierują je do tych zawodów. Rodzice ci nie zdają sobie sprawy, jak wielką krzywdę wyrządzają swoim dzieciom, skłaniając je do studiów wbrew ich zainteresowaniom i zdolnościom. Rodzice ci powinni sobie uświadomić, że w Polsce Ludowej, w której o wartości człowieka decyduje jego praca, każdy zawód jest piękny i ważny. I tą myślą powinni się oni kierować w rozmowach ze swymi dziećmi, tak jak tą myślą kierują się społeczne komisje rekrutacyjne.

JANINA KUPCZYK

Kto uprzątnie gruz?



Już przed kilku tygodniami zdjęto grożące zawaleniem balkony w domu przy ulicy Lipowej 25. Na chodniku pozostał gruz, którego nikt nie uprząta.

PPK „Ruch" w Kielcach wezwał do współzawodnictwa PPK „Ruch" w Łodzi

Ostatnio odbył się w Kielcach wojewódzki zjazd kolporterów i listonoszy, przodujących w akcji rozszerzania czytelnictwa prasy i książek. W zjeździe poświęconym omówieniu dotychczasowych osiągnięć oraz braków pracy kolporterskiej na tamtym terenie — wzięli udział przedstawiciele terenu łódzkiego, celem wzajemnej wymiany doświadczeń.

Na zakończenie obrad — przodujący kolporterzy i listonosze woj. kieleckiego wezwali kolporterów i listonoszy województwa łódzkiego do długofalowego współzawodnictwa na odcinku rozwijania czytelnictwa prasy i książek.

Państwowa Opera Śląska przybywa w lipcu do Łodzi

Z dniem 1 lipca br. w łódzkim Teatrze Nowym przy ul. Więckowskiego 15 rozpoczyna swe występy Państwowa Opera Śląska z Bytomia. Na inaugurację wystawiona będzie opera „Straszny Dwór" Moniuszki — przygotowana specjalnie starannie w związku z 80-leciem śmierci wielkiego kompozytora.

Jako dalsze opery ujrzymy — „Rusałkę" — Dargomyżskiego, „Damę Pikową" i „Oniegina" — Czajkowskiego, balet — „Fontanna Bachczysaraju" — Asafiewa, „Cyganerię" — Pucciniego, „Don Pasquale" — Donizettiego, „Carmen" — Bizeta oraz „Fausta" — Gounoda.

Ogółem Opera Śląska da w Łodzi 36 przedstawień, z tego 16 zamkniętych, dla członków związków zawodowych.

Personel artystyczny i techniczny Opery składa się z 367 osób. Wśród solistów ujrzymy Stokowacką, Szczepańską, Majaka, Hiolskiego, Kozaka, Paprockiego oraz szereg wychowanków Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi, którzy zaangażowani zostali przed niedawnym czasem do Opery Śląskiej.

Zmiana tras linii tramwajowych

W związku z przebudową węzła przy zbiegu ulic: Narutowicza i Kilińskiego oraz przeprowadzaniem robót kanalizacyjnych na ul. Franciszkańskiej, począwszy od jutra, tj. 13 bm., wprowadzone zostają przez MPK zmiany w trasach pociągów nr: 1, 2, 12, 13, 15, 19 i 22.

Trasy tych linii będą następujące LINIA Nr 1 prowadzić będzie od ul. Strykowskiej, przez Wojska Polskiego, Pl. Kościelny, Nowomiejską, Pl. Wolności, Piotrkowską, Przejazd, Kilińskiego i dalej normalną trasą.

LINIA Nr 12: Dworzec Fabryczny, Armii Ludowej, Narutowicza, Szterlinga, Nowotki, Pl. Wolności, Piotrkowska, dalej normalną trasą.

LINIA Nr 13: Radiostacja, Narutowicza, Szterlinga, Nowotki, Pl. Wolności, Nowomiejską, dalej normalną trasą.

LINIA Nr 15: Strykowska, Wojska Polskiego, Pl. Kościelny, Nowomiejska, Pl. Wolności, Obr. Stalingradu, Gdańska, dalej normalną trasą.

LINIA Nr 19: Radiostacja, Narutowicza, Szterlinga, Nowotki, Pl. Wolności, Piotrkowska i dalej normalną trasą.

LINIA Nr 22: Stoki, Nowotki, Pl. Wolności, Piotrkowską do Pl. Niepodległości.

LINIA Nr 2 w czasie trwania robót czynna nie będzie.

Prawda o Katyniu

Ablenkungsmanoever" (manewr dywersyjny, odwracający uwagę) — tym terminem hitlerowscy władcy III Rzeszy określili potworną, antyradziecką prowokację katyńską, przy pomocy której pragnęli odwrócić uwagę świata od swoich zbrodni.

W niespełna 10 lat później, goebbelsowski „ablenkungsmanoever" został podjęty przez władców USA, w celu wybielenia hitlerowskich ludobójców-sojuszników USA, w celu odwrócenia uwagi od amerykańskich zbrodni w Korei, od amerykańskich przygotowań do zbrodni ludobójstwa na skalę światową, w celu odwrócenia uwagi narodu polskiego od amerykańskiej polityki odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu, któremu jako przynętę Waszyngton rzuca polskie ziemie.

PROWOKACJA — ULUBIONA BROŃ HITLERYZMU

Książka Bolesława Wójcickiego pt. „Prawda o Katyniu" (str. 189 Wyd. Czytelnik 1952 r.) na podstawie zebranych faktów, dokumentów, głosów prasy demaskuje potworną prowokację goebbelsowską, wykazuje, że hitleryzm od chwili swych narodzin zawsze posługiwał się prowokacją jako ulubioną bronią (np. prowokacje antypolskie w 1939 r.) przygważdża kłamstwa i oszczerstwa amerykańskich imperialistów, którzy dziś dla swoich wojennych celów wyzyskują prowokację katyńską.

„Jest jasne jak słońce, że Kraj Wisły (Weichselland) stanie się tak niemiecki jak Nadrenia... Kiedy wreszcie wygramy, to jeśli o mnie chodzi, z Polaków, Ukraińców i tego, co się wokół obija, można zrobić rąbankę..." — tak mawiał Hans Frank, namiestnik hitlerowskiej Rzeszy w Polsce, wyrażając hitlerowski program masowej zagłady polskiego narodu. Zbrodnia katyńska była jednym z punktów tego programu. Jak wykazuje Wójcicki „Katyń był jednym z licznych ogniw w straszliwie długim, bezkresnym łańcuchu hitlerowskich mordów masowych tego samego typu. Katyń był jednym z licznych epizodów masowej rzezi jeńców wojennych, podjętej na froncie wschodnim przez Hitlera, Himmlera i dowództwo Wehrmachtu. Był Dęblin, gdzie hitlerowcy unicestwili co najmniej 80 tys. jeńców radzieckich. Była Rawa Ruska, gdzie tysiące jeńców radzieckich i francuskich zostało zgładzonych i pochowanych w masowych grobach. Był Ostrów Mazowiecki, była wieś Grozdy, Komorów, Guty... Jak w Katyniu".

„Dlaczego Katyń w 1941 roku? „Dlatego, że już wtedy hitlerowcy mieli świadomość groźnej, śmiertelnej dla nich siły Związku Radzieckiego, że bali się, by pojmani przez nich oficerowie polscy nie wzmocnili kadry tworzącej się w ZSRR armii polskiej. Dniami i nocami września, października, listopada, grudnia 1941 roku huczał las Katyński motorami wielkich samochodów ciężarowych, którymi hitlerowcy zwozili oficerów polskich. Zamordowali ich. Strzałem w kark. W stylu typowo hitlerowskim. Kulami marki GECO: Gustaw Genschow Co, Durlach koło Karlsruhe, Badenia.

„Tutaj w lesie Katyńskim, jesienią 1941 roku, zezwierzęceni bandyci hitlerowscy rozstrzelali 11.000 jeńców wojennych-żołnierzy i oficerów polskich. Żołnierzu Czerwonej Armii, pomścij ich!" Taki napis radziecki żołnierz, towarzysz broni żołnierza polskiego umieścił na wielkiej tablicy przed lasem Katyńskim skoro tylko hitlerowscy ludobójcy zostali przegnani z okolic Smoleńska. Śmierć polskich żołnierzy i oficerów została pomszczona.

TAJNE MEMORANDUM CHURCHILLA

„Dlaczego Katyń w 1943 roku?" — Dlatego, że w lutym 1943 roku zakończyła się bitwa, która rozstrzygnęła losy drugiej wojny światowej. Bitwa stalingradzka, która zapoczątkowała pasmo klęsk hitlerowskich na froncie wschodnim. Stalingrad wzbudził przerażenie nie tylko wśród hitlerowców. W reakcyjnych kołach USA, Wielkiej Brytanii i Francji również. W kołach tych wzmógł tendencje do ratowania III Rzeszy przez zawarcie z nią odrębnego pokoju i wspólnego z nią marszu przeciw ZSRR. Wójcicki przytacza bardzo ciekawy dokument — tajne memorandum Churchilla w sprawie „ratowania Europy przed barbarią rosyjską". Hitlerowcy wiedzieli o wrogim stosunku reakcji międzynarodowej do Związku Radzieckiego — nie zapominajmy bowiem, że przez cały czas istniały kontakty wywiadu hitlerowskiego z wywiadem amerykańskim — i marzyli o tym, by koalicja antyhitlerowska po prostu się rozpadła. Liczyli oni na pomoc ze strony reakcji polskiej, która w Londynie snuła plany porozumienia się z Hitlerem i wspólnej krucjaty antyradzieckiej. I dlatego to w 1943 roku Goebbels zdecydował się na najpotworniejszą prowokację drugiej wojny światowej — prowokację katyńską, ochoczo podjętą przez wszystkich wrogów narodu radzieckiego i narodu polskiego — m. in. przez reakcję polską, którą Goebbels traktował jako narzędzie do rozsadzania jedności koalicji antyhitlerowskiej.

„Fuehrer jest bardzo zadowolony ze sprawy katyńskiej, która przekonała go, jak ogromne możliwości kryje dla nas propaganda antybolszewicka" — pisze w swych pamiętnikach pod datą 10 maja 1943 (wydanych, przejrzanych i poprawionych przez wywiad amerykański) autor prowokacji katyńskiej, Joseph Goebbels. Przez „zademonstrowanie" rzekomych „zbrodni bolszewizmu" hitlerowscy ludobójcy zamierzali umożliwić lub przynajmniej ułatwić reakcyjnym kołom na kapitalistycznym „zachodzie" przeforsowanie odrębnego pokoju z III Rzeszą" — stwierdza autor „Prawdy o Katyniu". Ale haniebna prowokacja nie spełniła nadziei Hitlera i Goebbelsa, gdyż narody, walczące przeciwko faszyzmowi, walczące o wyzwolenie, nie dały się wziąć na lep prowokacji goebbelsowskiej.

ZDEMASKOWANE KŁAMSTWO

„Prawda o Katyniu" zawiera niezwykle bogaty materiał dowodowy. Demaskuje ona kłamstwo hitlerowskie, jakoby dopiero w 1943 roku dowiedzieli się o istnieniu masowych grobów. Przytoczone są kompromitujące hitlerowców dowody, wskazujące, że organizatorzy katyńskiej prowokacji, którzy wkładali swym ofiarom najrozmaitsze dokumenty, mające świadczyć, jakoby to nie hitlerowcy dokonali zbrodni, popełnili w pośpiechu wiele błędów. I tak np. przy jednym z zamordowanych znaleziono dokumenty St. Pinińskiego, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Wilanowskiej 181. Piniński żyje, a jego dokumenty znalazły się w rękach hitlerowców, ponieważ zagubił je w czasie walk 1939 roku. Przez niedopatrzenie hitlerowskich zbrodniarzy na liście ofiar katyńskich znaleźli się również żyjący po dziś dzień ppłk. Teofil Święcicki, jeniec jednego z hitlerowskich oflagów, ppor. Kołodziejczyk, pracujący obecnie jako główny mechanik w Skawińskich Zakładach Materiałów Ogniotrwałych. Kołodziejczyk w latach wojny był więźniem Oświęcimia.

Inną kompromitacją zbrodniarzy hitlerowskich był fakt przytoczony ostatnio przez zachodnio - niemieckie pismo „Der Spiegel", które stwierdziło, że w 3—4 dni po pierwszych wiadomościach o Katyniu hitlerowski dziennik „Voelkischer Beobachter" opublikował adresy listów znalezionych przy kilku zabitych. I wówczas okazało się, że na kopertach tych listów już wiosną 1940 roku podane były adresy miejscowości i ulic przemianowanych w rok później przez Niemców. „Zmarli wiedzieli więc już rok przedtem — czytamy ironiczne zdanie — iż Niemcy zmienią nazwy tych właśnie miejscowości i ulic".

Wójcicki przytacza jeszcze wiele innych dokumentów. Niemożliwością jest wymienić wszystkie. Wspomnijmy tylko jeszcze o liście oberleutnanta policji SS, Gregora Slowenczika, który w listach z Katynia do swojej rodziny w Wiedniu, opisując swą pracę w charakterze kierownika propagandy w Katyniu, pisze, że jest „wynalazcą Katynia".

OSKARŻENIE NAŚLADOWCÓW GOEBBELSA

Książka Wójcickiego jest oskarżeniem nie tylko autorów Katynia, lecz również tych, którzy na tragedii 11.000 zamordowanych Polaków usiłują zbić kapitał polityczny, ukuć nową prowokację. Jakże charakterystyczne są sylwetki członków „Komisji Kongresu USA w Sprawie Katynia". Przewodniczy jej faszysta — kongresman. Madden. Pomaga mu kongresman — O. Konski, który w czasie wojny domagał się, aby USA wycofały swe wojska z Europy. Pomaga mu kongresman Sheehan, który głośno woła o rewizję procesu norymberskiego, uważając, że skazanie hitlerowskich ludobójców „podważyło podstawy sprawiedliwości".

Rzecz jasna, że postacie te są tylko pionkami. Całą prowokacją kierują ludzie, sprawujący władzę w USA. Ci sami, którzy marzą o rozpętaniu trzeciej wojny światowej i dla tych celów wskrzeszają hitlerowski Wehrmacht, kumają się z hitlerowskimi generałami i marszałkami, szczują hitlerowców przeciwko Polsce i proponują im wojenny marsz po Wrocław, Szczecin, Poznań, Warszawę.

R.

Bony mięsno-tłuszczowe na lipiec

Wydział Handlu Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi podaje do wiadomości, że rozdział bonów mięsno-tłuszczowych na m-c lipiec 1952 roku odbędzie się na podstawie złożonych zgłoszeń koloru białego w dniach od 13 do 24 czerwca br. w godzinach od 8 do 13 dla zakładów pracy uspołecznionych w Oddziałach Handlu — P. Dz. R. N. Łódź — Śródmieście Al. Kościuszki Nr 1, Łódź — Północ ul. Limanowskiego Nr 40, Łódź — Południe, ul. Pabianicka Nr 210 wg. niżej podanego porządku:

dnia 13, 14 i 16 bm. zgłoszą się zakłady pracy zatrudniające do 200 pracowników,

dnia 17, 18, 19 i 20 — zakłady pracy zatrudniające ponad 500 pracowników,

dnia 21, 23 i 24 bm. — zakłady pracy zatrudniające od 201 do 500 pracowników.

Wszystkie prywatne zakłady pracy zgłoszą się ze zgłoszeniami białymi na bony mięsno-tłuszczowe na miesiąc lipiec dla swych pracowników do Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług, ul. Piotrkowska 40, do dnia 20 czerwca br.

Rejestracja bonów mięsno-tłuszczowych na miesiąc lipiec odbywać się będzie we wszystkich sklepach spożywczych i masarskich w terminie od 14 czerwca do 25 czerwca br. włącznie.

Wszystkie osoby pobierające bony mięsno-tłuszczowe indywidualnie (emeryci, renciści, osoby samotne, członkowie rodzin osób pracujących w innych miejscowościach, pomoce domowe) pobiorą bony mięsno-tłuszczowe na podstawie białych zgłoszeń w dniach od 25 do 30 czerwca br. włącznie w godz. od 8 do 14 ściśle wg. ustalonego porządku:

Osoby zamieszkałe na terenie Śródmieścia zgłoszą się po bony do P. Dz. R. N. Łódź — Śródmieście, Al. Kościuszki Nr 1.

Osoby zamieszkałe na terenie Dzielnicy Łódź — Południe zgłoszą się po bony do P. Dz. R. N. ul. Pabianicka Nr 210.

Osoby zamieszkałe na terenie Dzielnicy Łódź — Północ zgłoszą się po bony do P. Dz. R. N. ul. Ciesielska Nr 8 (w podwórzu).

Rejestracja dla osób pobierających bony w dniach od 25 do 30 czerwca odbywać się będzie w dniach od 1 do 2 lipca we wszystkich sklepach.

Emeryci kolejowi zgłoszą się po bony ze zgłoszeniami do Zw. Zaw. Kolejarzy, ul. Karolewska Nr 53, w dniach od 13 do 24 bm.

Inwalidzi wojenni i wojskowi, wdowy po inwalidach zgłoszą się po bony do Wydziału Pracy i Pomocy Społecznej — ul. Piotrkowska 113, w dniach od 13 do 24 bm.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA WIDZEW: jutro, 13 bm., o godz. 16, w lokalu Dzielnicy odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA GÓRNA-LEWA: jutro, 13 bm., o godz. 16, w lokalu Dzielnicy, ul. Wigury 4-6, odbędzie się narada prelegentów i wykładowców z terenu Dzielnicy

Jutro, 13 bm., o godz. 18, w lokalu Dzielnicy odbędzie się zebranie podstawowej organizacji terenowej przy KD Górna-Lewa.

WYMIANA LEGITYMACJI LPŻ

Zarząd Grodzki Ligi Przyjaciół Żołnierza m. Łodzi podaje do wiadomości, że dzielnice LPŻ przystąpiły do wymiany legitymacji tymczasowych na legitymacje stałe. Koszt wymiany legitymacji wynosi 1,50 zł.

Skarbnicy kół LPŻ proszeni są o zgłaszanie się po legitymacje do dzielnic LPŻ.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 12, Rzgowska 51, Gdańska 23, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: *dzisiaj dyżuruje przez całą dobę* szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

RADIO

CZWARTEK, 12 CZERWCA 1952 r.

12.04 Poranek symfoniczny. 13.05 Pogadanka pt. Katalizatory. 13.25 Koncert E. Ciukszy. 14.00 Z cyklu: Na złotowej estradzie wieczornica młodzieżowa z Zakładów im. Hanki Sawickiej. 15.00 Audycja dla dzieci. 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 Od naszych korespondentów. 16.30 Koncert życzeń. 16.50 Felieton. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Fala 49. 17.15 Pieśń młodych górników. 17.20 Koncert. 18.00 Dla każdego coś miłego. 19.00 Radiowy ekspress wieczorny. 19.20 Muzyka rozrywkowa. 19.30 Sztuka pt. „Komedia". 21.00 Dziennik wieczorny. 21.26 Wiadomości sportowe 21.35 Ravel. 21.50 Wszechnica Radiowa kurs II. 22.10 Chwila muzyki. 22.15 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego. 23.00 Francuska muzyka baletowa. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Bankrut"
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 — „Burza"
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Eugenia Grandet"
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Zielony Gil"
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 „Niespokojne szczęście"
TEATR PINOKIO — godz. 17 — „Jest drożyna"
TEATR ARLEKIN — godz. 17 — „Dzielny gród"

BAJKA — „Śpiewak nieznany" godz. 16, 18, 20, por. 11
BAŁTYK — „Nędznicy" II seria, godz. 12.45, 14.45, 16.45, 18.45, 20.45, por. — 10
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy nr 27-52, PKF 24-52, godz. 17, 18, 19. „Wśród ludzi" godz. 20.
Program dla najmłodszych godz. 11, 12, 14, 15, 16,
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Nicholaus Nickleby" — godz. 14, 16, 18, 20, por. 12
MUZA — „Mały partyzant" — godz. 16, 18, 20, por. 11
POLONIA — „Kariera w Paryżu" godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Człowiek bez jutra" — godz. 16, 18, 20, por. 11
REKORD — „Skandal w Clochemerle" — godz. 16, 18, 20, poranek „Zakazane piosenki" — godz. 11
ROMA — „Bez adresu" — godz. 16, 18, 20, por. „Dzieci kapitana Granta" — godz. 11
1 MAJA (dawniej Robotnik) — „Gdzieś w Europie" — godz. 15.30, 17.30, 19.30, por. 11
SOJUSZ — „Śluby kawalerskie" godz. 17, 19
STYLOWY — „Pani Dery" — godz. 15.45, 18, 20.45, por. 11
ŚWIT — „Ostatni Mohikanin" — godz. 16, 18, 20, por. 11
TATRY — „Dziewczyna o białych włosach" — godz. 15, 17.30, 20 poranek — „Płomienie" — godz. 11.30
WISŁA — „Strefa Zachodnia" — godz. 16, 18, 20, por. 11
WŁÓKNIARZ — „Nędznicy" II ser. godz. 14, 16, 18, 20 por. 11
WOLNOŚĆ — „Na granicy", dod. „Rozwój form zwierząt" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranki godz. 10.30, 12.30
ZACHĘTA — „Wielki koncert" — godz. 16, 18, 20, por. 11

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11, Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104 a, tel 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Pap.: druk. mat. 50 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch". D-3-27069